Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. CZWARTEK, 5 KWIETNIA 1934 NR. 92

Zagrody wieśniacze w morzu płomieni

Śmierć 82-letniej staruszki w płonącej chacie

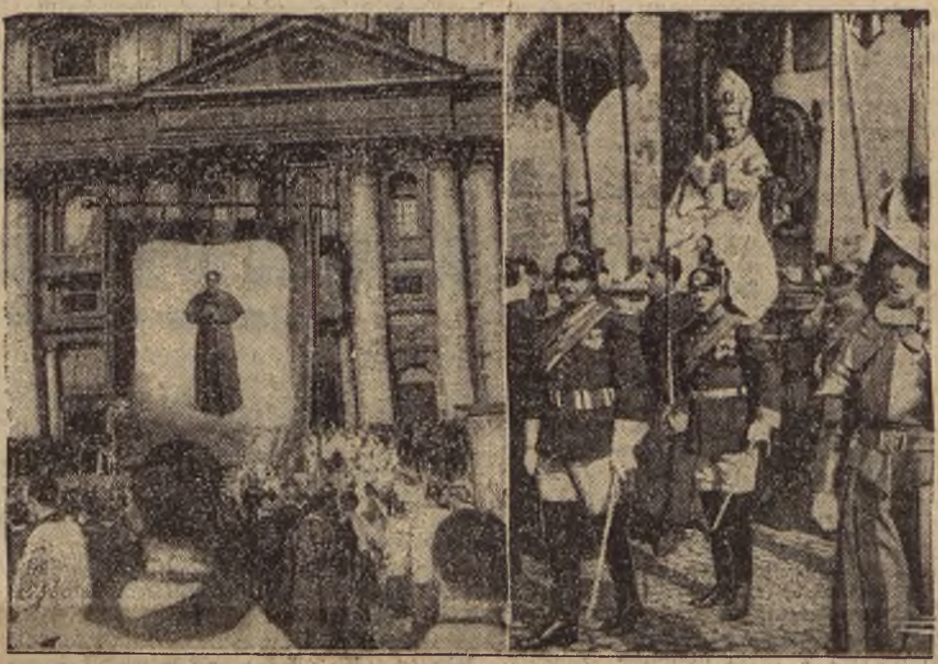
Piotrków. 4 kwietnia.

Powiatowa komenda policji państwowej w Piotrkowie otrzymała meldunek o dwóch **groźnych pożarach,** które wydarzyły się w ub. wtorek na terenie powiatu. We wsi Bartowice, koło Kamińska, zapaliła się z niewiadomej przyczyny zagroda **Wincentego Pukacza.** Ogień podsycany silnym wiatrem, niezwłocznie objął wszystkie zabudowania tej zagrody, a mianowicie: **dom mieszkalny, stodołę, oborę i szopę,** tworząc jedno **morze płomieni.** W płonących budynkach działy się iście dantejskie sceny: **okropny krzyk domowników, ryk palących się żywcem zwierząt,** mieszał się z hukiem walących się belek i dachów płonących zabudowań.

W czasie ogólnego tego zamieszania **spaliła się żywcem żona właściciela** zagrody, **82-letnia staruszka Anna Pukacz,** która nie zdołała się ocalić. Z kolei pożar przeniósł się błyskawicznie na **sąsiednie gospodarstwa Wojciecha Olejnika,** któremu spalił się również dom mieszkalny, stodoła i obora, **Pajewskiego Stanisława,** któremu spłonął dom, stodoła i obory, oraz **Stępnenia Franc. i Karbowskiego Bronisława,** którym spaliły się stodoły i obory. Straty są znaczne i przekraczają kwotę **10.000 zł.**

Dalszemu rozszerzaniu się ognia położyła kres straż pożarna, złożona z kilku oddziałów, która z wielkim trudem uratowała wieś całą od niechybnej zagłady.

W tymże dniu wybuchł pożar prawie równocześnie we wsi Mąkowice, gminy Woźniki, który również mógł mieć fatalne następstwa. Zapaliła się z nieustalonej jeszcze przyczyny zagroda **Wawrzyńca Walankiewicza** i spłonęła doszczętnie. Ogień przerzucił się następnie na gospodarstwo sąsiada **Józefa Matuszkiewicza** i strawił: dom drewniany, stodołę i oborę. Wreszcie przed zlokalizowaniem spaliły się jeszcze dwie sąsiedzkie stodoły. Spalone zabudowania były ubezpieczone. Straty w budynkach i inwentarzu są dość znaczne. Policja prowadzi drobiazgowe dochodzenia w celu ujawnienia istotnej przyczyny wybuchu pożaru. (bp.)



Zakończenie „Roku Świętego" w Rzymie: W niedzielę Wielkanocną 1 kwietnia odbyła się w bazylice św. Piotra w Rzymie uroczysta kanonizacja założyciela zakonu ks. ks. Salezjanów ks. Jana Bosko. O żywocie i jego błogosławionej działalności pisaliśmy obszernie w gazecie na święta, a o kanonizacji w gazetach poświątecznych. Z uroczystościami kanonizacyjnemi ks. Jana Bosko było połączone zakończenie „Roku Świętego" w Rzymie przez Ojca św. Piusa XI. Zewnętrzną formą obydwu uroczystości była olbrzymia procesja, w której uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy wiernych z Watykanu do bazyliki św. Piotra. Po lewej stronie ryciny chorągiew z wizerunkiem św. Jana Bosko — po prawej: Papież Pius XI na tronie przenośnym, biorący udział w procesji.

Tragiczna śmierć młodej panny

przy ołtarzu w kościele

Londyn, 4 kwietnia.

Z Rio de Janeiro donoszą o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się w jednym z kościołów w mieście San Paulo. W czasie obrzędu ślubnego piorun wpadł przez otwarte okno do kościoła i położył trupem pannę młodą, córkę znanego polityka brazylijskiego, generała Asisa Brasil. Tragedja ta wywarła na gościach weselnych wstrząsające wrażenie.

Naczelnik więzienia

zamordował 150 więźniów

Londyn, 4 kwietnia.

Z Hawany donoszą, że przed tamtejszym sądem rozpoczął się **proces naczelnika więzienia na wyspie Pinos, kapitana Castell, oskarżonego o zamordowanie 150 więźniów. Z aktów śledztwa wynika, że oskarżony mordował swe ofiary w szale sadystycznym. Kapitan Castell przyznał się, że w jednym dniu zamordował 12 więźniów.** Proces ten budzi olbrzymie zainteresowanie. Do Hawany przybyli liczni reporterzy pism amerykańskich.

50000 górników na bruku

Nowy Jork, 4 kwietnia.

Z Chicago donoszą, że w zagłębiu węglowem w stanie Illinois **zamknięto prawie jedną trzecią kopalń, wskutek czego około 50.000 górników znalazło się bez pracy.** Właściciele kopalń podają jako powód zamknięcia **trudności zbytu nagromadzonych zapasów węgla. Górnicze związki zawodowe utrzymują natomiast, że zamknięcie kopalń zostało zarządzone na znak protestu przeciwko wprowadzeniu 7-godzinnego dnia pracy w górnictwie.**

Krwawe starcia

miedzy górnikami

Nowy Jork, 4 kwietnia.

W miejscowości Uniontown doszło do krwawych starć między górnikami, należącymi do dwóch zwalczających się Związków Zawodowych. Trzydziestu górników odniosło poważne rany. Zajścia przybrały tak groźny charakter, że musiano zawezwać posiłki policyjne, które przywróciły porządek.

NOWY BISKUP NA ŚLĄSKU

Ks. prałat Bromboszcz mianowany Biskupem-Sufraganem

Katowice, 4 kwietnia.

W dniu 4 bm. nadeszła z Rzymu do Katowic wiadomość, że Ojciec św. zamianował dotychczasowego **ks. prałata dr. Teofila Bromboszcza,** proboszcza z Mysłowic, prałata domowego Jego Świątobliwości, **Biskupem Sufraganem Diecezji Śląskiej.**

Biskup-nominat urodził się 25 kwietnia 1886 r. **w Ligocie pod Katowicami,** uczęszczał do gimnazjum **w Pszczynie** i Gliwicach, studjował zaś teologję **we Wrocławiu.** W dniu 22 czerwca 1912 wyświęcony został **na kapłana,** poczem czynny był **w Szczecinie,** skąd dnia 1-go października 1914 r. powołany został do **duszpasterstwa wojskowego.** Początkowo czynny był przy **dywizji w polu,** z kolei **w garnizonie w Toruniu.** W międzyczasie dnia 18 czerwca 1918 r. **doktoryzował się w teologji na Uniwersytecie Wrocławskim.**

Po wojnie Nominat powołany został na stanowisko **wikarjusza katedralnego w Wrocławiu,** gdzie również redagował diecezjalny tygodnik p. t. **„Posłaniec niedzielny"** i miesięcznik **„Misja światowa".** Równocześnie opiekował się gorąco **parafją polską w Wrocławiu,** dodając rodakom otuchy w walce o prawa narodowe oraz robotnikami sezonowymi Polakami na Śląsku Dolnym i Średnim. W czasie plebiscytu wskutek tego **musiał uchodzić** i w dniu 9 października 1920 r. objął administrację parafji **w Ornontowicach,** gdzie później był proboszczem.

Przy tworzeniu Administracji Apostolskiej na polskim Śląsku, mianowany został **egzaminatorem prosynodalnym i cenzorem książek.** W dniu 12. 9. 1923 r. Nominat powołany został przez ówczesnego Ks. Administratora dr. Hlonda na stanowisko **Gen. Wikarjusza,** gdzie poniósł dużo trudu i zasług około zorganizowania **Administracji Apostolskiej.** Na tem to stanowisku zasłużył się specjalnie w sprawie rozpoczęcia budowy katedry i nabycia Drukarni Katolickiej.

W dniu 1 marca 1926 r. zamianowany został **Prałatem Domowym J. Św.,** po utworzeniu zaś Diecezji Śląskiej, **Kanonikiem Katedralnym,** a po odejściu ks. dr. Hlonda na Prymasostwo, został wybrany przez Kapitułę 5 października 1926 r. Kapitulnym Wikarjuszem, czyli **Administratorem Diecezji.** Nowy Biskup J. E. śp. dr. Lisiecki zamianował Go dnia 30 października 1926 r. na nowo **Gen. Wikarjuszem,** do którego to urzędu przy wiązane były inne urzędy, jako to: członka **Consilium Vigilantiae, urząd wizytatora szkół średnich,** Canonicus Theologus itd.

Dnia 1 czerwca 1927 r. objął rządy **w Parafji w Mysłowicach,** gdzie rozwinął niezwykle **ruchliwą działalność duszpasterską i narodową.** Pozatem zasłużył się około upiększenia kościołów mysłowickich i nabyciu starej bóżnicy, którą **zamienił na Katolicki Dom Związkowy.**

Biskup-Nominat był do ostatka bardzo czynnym w ruchu narodowym i jako wierny syn ziemi polskiej i śląskiej niemałe poniósł dla niej zasługi.

J. E. ks. Biskupowi Bromboszczowi Redakcja oraz Czytelnicy naszego pisma na tej drodze zasyłają najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy na nowem i zaszczytnem stanowisku.

„Zendel-warjat" na ławie oskarżonych

Echa włamania do banku w Czeladzi

We środę przed sądem okręgowym w Sosnowcu toczył się proces o nieudałe włamanie do Banku Ludowego w Wolbromiu, przeciwko dwom warszawskim włamywaczom Henrykowi **Krynickiemu** i **Zendkowi Hawachowiczowi,** zwanemu popularnie w świecie złodziejskim **„Zendlem-Warjatem".**

Obydwaj karani już po kilkadziesiąt razy, wyjechali z Warszawy do Zagłębia i rozpoczęli **„pracę" w Wolbromiu,** gdzie jednak podwinęła im się noga i obydwaj niespodziewanie znaleźli się w więzieniu.

Próbowali włamać się do Banku Ludowego i w tym celu dostali się do gmachu na strych. Stąd przewiercili otwór do gabinetu dyrektora banku, gdzie znajdowała się **pełna pieniędzy kasa ogniotrwała.** Otwór był jeszcze za mały, to też obydwaj kasiarze usunęli do wewnątrz **parasol, który otworzyli pod otworem,** ażeby odrywane kawałki tynku i cały nie spadywały na podłogę i nie zbudziły śpiącego obok urzędnika.

W pewnej chwili jednak oderwała się cegła, która spadając spowodowała głośny huk. Obudzona żona dyrektora, zaalarmowała znajdujących się przypadkowo w Wolbromiu żandarmów wojskowych, którzy obydwóch bandytów „nakryli" przy robocie.

„Zendel - Warjat" od samego początku udawał prawdziwego warjata i to tak świetnie, że sąd **wyłączył jego sprawę a „Warjata" polecił odesłać do zbadania psychjatrów. Krynickiego skazano na 2 lata więzienia.** Trzeba dodać, że „Zendel-Warjat" używał kilkunastu różnych nazwisk, a zachowanie się jego budziło sensację wśród licznego audytorjum.

Czwartek 5 Kwietnia 1934	Dziś: Wincentego
	Jutro: Wilhelma op.
	Wschód słońca: g. 5 m. 27
	Zachód: g. 18 m. 40
	Długość dnia: g. 13 m. 13

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Towarzysz" (premjera).

SOBOTA: g. 20 „Towarzysz".

NIEDZIELA: g. 16 „Rodzina".

g. 20 „Firma" sprzedane dla Zw. Pocz.

WTOREK: g. 20 „Towarzysz".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

RYBNIK: piątek: g. 20 „Firma".

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Papa".

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

SOBOTA: g. 20 „Czar Walca" operetka Oskara Straussa.

NIEDZIELA: g. 19 Oratorjum „Stabat Mater" i „Te Deum" A. Dworzaka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Panienka z telefonu". Casino: „Książę Arkadji". Colosseum: „Zemsta Dra Fu-Manchu". Palace: „Pat i Patachon w pensjonacie żeńskim". Rialto: „Pieśniarz Warszawy". Union: „Parada rezerwistów".

SZOPIENICE. Helios: „Zdobyć cię muszę".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Wielka księżna Aleksandra" i „Bożek mórz południowych". Roxy: „Nocny Ekspres" i „Musisz być moją".

RADJO:

PIĄTEK, 6 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 15,20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15,40 Muzyka lekka. 17,15 W. A. Mozart: Koncert Es-dur op. 417 na waltornię i fortepian. 17,30 Recital śpiewaczy. 17,50 Władysław Włosik: „Ogrodnik śląski" 18,25 Recital śpiewaczy. 19,10 „Podole". 19,40 Wiadomości sportowe. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22,40 Muzyka lekka. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Komisja parytetyczna do ustalenia wskaźnika drożyźnianego ustaliła na posiedzeniu w dniu 4 marca br. następujące zmiany: W sumie kosztów wyżywienia i oświetlenia, opału i mieszkania, które w mies. marcu wynosiły 123.019 zł. **ustalono zwyżkę o 0,3 proc.** Suma kosztów odzieży, bielizny i obuwia pozostały w miesiącu marcu bez zmiany. Łączne koszta utrzymania w mies. marcu wynosiły więc 146.045 zł. **czyli wzrosły o 0,25 proc.**

— WYPADEK NA KOPALNI. Na kop. „Silesia" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi górnik Jar. Pifko. W czasie zjeżdżania windy do szybu wskutek nieuwagi doznał Pifko złamania ręki. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala.

— BRUTALNY OJCZYM. Dn. 3 bm. przytrzymano pod zarzutem **ciężkiego pobicia 7-letniej pasierbicy, Magdaleny Latówny, Leopolda Pawłowskiego** z Zawodzia (Krakowska 49a). Dziecko poddano badaniu lekarskiemu, przyczem stwierdzono **liczne sińce od pobicia na twarzy, ramionach, piersiach i szyji.** Na wniosek lekarza dziecko **pozostawiono** w **szpitalu.**

— OJ! TO BĘDZIE HRYJA W PUŁKU! Dn. 3 bm. nad ranem strzelec 73 p. p. **Józef Stach** w Ligocie, na ul. Ligockiej **rzucił się z bagnetem na wracających z zabawy braci Neumanów** z Ligoty. Podczas likwidacji tego zajścia **Stach rzucił się na policjantów, usiłując ich rozbroić.** Ostatecznie policji udało się Stacha rozbroić i oddać w ręce żandarmerji.

— HISTORJA Z SAMOCHODEM. Szlama Waniewicz z Król. Huty, ul. Dąbrowskiego 23, chciał tanim kosztem stać się właścicielem samochodu. Odkupił więc pewien wóz od Pawła Hildebrandta z ulicy Bytomskiej za kwotę 750 zł., wpłacając a conto 200 zł. Okazało się jednak, że Hildebrandt nie jest właścicielem oferowanego samochodu i Szlama jak dotychczas nie może otrzymać ani zadatku ani samochodu. (b)

— WYPADKI KOPALNIANE. Na kopalni „Maks" w Michałkowicach w oddziale V. urwały się wozy napełnione kamieniami na pochylni i przycisnęły znajdującego się tam robotnika **Augustyna Maryniokа,** który doznał złamania żeber i lewej ręki. Sygnalista Jaworski Ryszard został również przyciśnięty wozami przy szybie, doznając złamania nogi. Na kopalni „Richter" w Siemianowicach doznał wskutek zasypania go przez węgiel wewnętrznych obrażeń i złamania prawej nogi Jerzy Pawleta. Wszystkich odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach. (rb)

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA HAŁDZIE. 3 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas zbierania węgla na hałdzie kopalni „Richter" w Siemianowicach 19-letni bezrobotny Eryk Tippel z Siemianowic. Wskutek własnej nieostrożności dostał on się między wózki kolejki kopalnianej, transportującej kamienie na hałdę, przyczem doznał zmiażdżenia prawego ramienia i prawej nogi. Odstawiono go do lecznicy Spółki Brackiej. (mk)

— WPADŁ DO BIEDASZYBU. 3 bm. w godzinach południowych wpadł do 25 mtr. głębokiego biedaszybu koło Czakaja 21-letni bezrobotny Roman Rassek z ul. Mysłowickiej 30 w Siemianowicach. Odniósł on ciężkie wewnętrzne i zewnętrzne obrażenia ciała. — Odstawiony został do lecznicy hutniczej.

— BAGNET W ROBOCIE W WLK. PIEKARACH. W dniu 2 bm. bawiący na urlopie strzelec 75 p. p. **Paweł Nowak,** będąc w stanie pijanym, rzucił się na niejakiego Piotra Rabsteina i kopnął go w brzuch. Następnie zaś wydobywszy bagnet z pochwy, awanturnik zaczął atakować innych przechodniów. Na czas jednak kilku jego kolegów zdołało go obezwładnić i zaprowadzić do domu. Nazbyt wojowniczym **żołnierzem zajęła się policja,** spisując protokół. W tym samym dniu znany w W. Piekarach awanturnik, Edward Pitas z kilkoma swemi towarzyszami w stanie podchmielonym zaczął na podwórzu chałupnika Augustyna Broncla wyprawiać awantury, wygrażając się, iż wszystkich wybiją. Gdy właściciel domu awanturników zaczął wypraszać z swego podwórza, został przez nich pobity, poczem wybili w oknach kilka szyb. Zawadjackimi awanturnikami zajęła się policja. (zo)

— ROZBIŁ SĄSIADOWI SZTACHETĄ GŁOWĘ. W ub. wtorek doszło do bójki pomiędzy 32-letnim górnikiem Wilhelmem Kawką a Maksymiljanem Buchalikiem w gminie Rowień, pow. Rybnik. W trakcie bójki Kawka **uderzył swego sąsiada kilkakrotnie sztachetą** w głowę z taką siłą, że ten wskutek odniesionych ran stracił przytomność i musiał być odwieziony do Szpitala Spółki Brackiej w Rybniku. Kawkę przytrzymano i jak się okazało sprzeczka nastąpiła między sąsiadami wskutek pobicia żony Kawki przez Buchalika w godzinach przedpołudni[illegible]h, gdy mąż **napadniętej był przy pracy.** (R)

Nieprzewidziane przeszkody

na drodze do rozpoczęcia robót publicznych w Będzinie

Jak już donosiliśmy, 9 bm. Będzin miał rozpocząć roboty publiczne, przy których projektuje się zatrudnić około 800 bezrobotnych. W planach tych napotkano jednak na pewne, nieprzewidziane trudności, co może opóźnić termin rozpoczęcia robót. Fundusz Pracy, który finansuje roboty, przysłał nowy wzór zobowiązania pożyczkowego, a do ogłoszonego przez magistrat przetargu ofertowego stanęły tylko dwie firmy.

Przetarg wobec tego został odwołany i rozpisany zostanie nowy konkurs.

Która firma zatem prowadzić będzie roboty i kiedy dokładnie zostaną rozpoczęte, dziś nie można powiedzieć. Przypuszczać należy, że choćby ze względu na nędzę bezrobotnych, magistrat postara się przyspieszyć termin rozpoczęcia prac.

Krwawy zatarg o kury

i jego finał przed sądem

Ulica Starobogucka w Czeladzi (Nowa Kolonja robotnicza Saturn) była widownią krwawej bójki sąsiedzkiej, pomiędzy 35-letnim **Władysławem Majką, a Piotrem Supernakiem, sąsiadem,** mieszkającymi w jednym domu.

Do ogródka Supernaka często zaglądały kury Majki i na tem tle powstawały zatargi, które trwały bardzo długo, **aż wreszcie skończyły się krwawo.**

Kłótnia wybuchła pomiędzy Majkami i żoną **Supernaka, a kiedy Supernak** stanął w obronie żony, Majka wyjął z kieszeni nóż szewski i **wbił go aż po rękojeść w plecy Supernaka.**

S. dłuższy czas chorował i nie odzyskał już dawnego zdrowia. Majka wczoraj odpowiadał przed sądem w Sosnowcu, który skazał go **na 6 mies. więzienia,** z zawieszeniem kary na 3 lata. Sąd uwzględnił okoliczność, że Majka działał w przystępie silnego rozdrażnienia.

Ruch budowlany w Lublinieckiem

Według zasięgniętych informacji w magistracie i Starostwie Lublinieckiem w mieście i w powiecie ruch budowlany prywatny na ogół przedstawia się bardzo słabo. Co do gmin w powiecie narazie ruch budowlany oczekuje lepszej konjunktury na przyszłość, a mianowicie w cenach na materjały budowlane.

Ze swej strony magistrat ma przystąpić do ukończenia szkoły powszechnej, której budowę podjęto już w roku 1931, lecz z powodu braku kredytu i subwencji od Województwa, dokończenia jej wstrzymano. Prawdopodobnie na rok 1934 Województwo przyznać miało pewną subwencję na powyższy cel.

Natomiast niezależnie od tego ma się rozpocząć budowa gmachu szkolnego mniejszościowego, który ma stanąć na terenie już nabytym i zakupionym, a mianowicie **za Starostwem, pomiędzy ulicami Dworcową i Karola Miarki.**

Nadzieja rozpoczęcia budowy wodociągu w mieście Lublińcu, prawdopodobnie zawiodła w całości, gdyż według otrzymanych informacji Województwo kredytu przyznanego w wysokości **300.000 zł. w bieżącym roku nie ma udzielić.**

Wydział Powiatowy w Lublińcu zamierzał z dniem 15 kwietnia rb. **otworzyć szkołę rolniczą żeńską,** lecz według otrzymanych informacji otwarcie tej instytucji prawdopodobnie nie nastąpi, z powodu małej ilości zgłoszonych uczenic. Natomiast rozpocznie się budowa **rolniczej szkoły gospodarczej.** Szkoła ma stanąć za torem kolejowym przy szosie Lubliniec — Jawornica. Grunt pod jej budowę został podarowany przez miasto. Budowę samą jak również wyposażenie w narzędzie i sprzęty potrzebne uskuteczni Wydział Powiatowy ze swych własnych zasobów i we własnym zakresie.

Równocześnie rozpocząć się ma budowa szos oraz na niektórych odcinkach ich generalny remont w całym powiecie. Budowa nowej szosy w długości 10 km. nastąpi z Boronowa do Psar. Następnie zostanie położona jezdnia kamienna na dotychczasowej szosie w długości 4,5 km., prowadzącej z gminy Olszyny do Boronowa. Na szosach prowadzących z Koszęcina do Boronowa oraz Lublińca do Kochanowic i z Woźnik do Sośnicy przeprowadzony zostanie **generalny remont.** Pozatem na szosie prowadzącej z Miotka do Piasku odbędzie się smołowanie nawierzchni. (Pg)

Zamówienia dla huty „Ferrum"

Huta Ferrum otrzymała ostatnio poważne zamówienie na około 2.000 ton rur dla wysokiego ciśnienia wraz z kompletnym montażem rurociągu na miejscu. Jest to zamówienie dla państwa Travancore w Indjach Angielskich; chodzi tu o rurociąg turbinowy dla stacji wodno-elektrycznej Pallisaval. Zaznaczyć należy, że Huta Ferrum dostarczyła swego czasu do Indyj i zmontowała na miejscu podobny rurociąg.

Sprawa posła Karkoszki przeciw p. Rozsypołowi

Głośna swego czasu sprawa sądowa posła Karkoszki, jaka toczyła się przed sądem grodzkim w Mikołowie, przeciw p. Rozsypołowi, znajdzie w krótkim czasie swoje echo przed sądem okręgowym, jako instancji odwoławczej. Wiadomo bowiem, **iż oskarżony Rozsypoł zapowiedział apelację od wyroku zasądzającego.** Temsamem upada również pogłoska, rozsiewana na terenie mikołowskim, jakoby pomiędzy posłem Karkoszką oraz zasądzonym swego czasu Rozsypołem dojść miało do zgody. (ok)

Nagły zgon

W ub. poniedziałek zmarł nagle w swoim mieszkaniu **Paweł Kuźnik,** zamieszkały w Kamionce, pod Mikołowem. Zmarły od dwuch dni nie opuszczał swojego mieszkania, co zaniepokoiło współlokatorów, którzy w drugi dzień przemocą dostali się do jego pokoju i stwierdzili, iż Kuźnik już nie żyje. Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo lekarskiej. (ok)

Dwa strzały rewolwerowe strzaskały kufel z piwem

W drugi dzień świąt w piwiarni p. P. Wajgla w Czeladzi miał miejsce wypadek, który tylko cudem nie pociągnął za sobą **śmierci właściciela.** W piwiarni z kolegami bawił plutonowy jednego ze śląskich pułków i chcąc im zademonstrować **swój rewolwer,** wyjął broń z kieszeni.

W pewnej chwili rozległy się 2 strzały, a kule strzaskały kufel z piwem w ręku **właściciela, oraz przedziurawiły mu ubranie.**

Strzały nastąpiły przypadkowo, i mogły spowodować gorsze następstwa.

Oszuści dolarówkowi przed sądem

Sąd grodzki w Mikołowie rozpatrywał onegdaj sprawę niejakiego **Hornika oraz Śmietany,** mieszkańców Hołdunowa, w powiecie Pszczyńskim, którym akt oskarżenia **zarzucał** dopuszczenie się oszustwa na szkodę **Mikołaja Bromboszcza w Wilkowyjach, pod Tychami.** Sprawę trzeciego oskarżonego, który na rozprawę nie zjawił się, wyłączono, wydając zarazem nakaz aresztowania go. Według aktu oskarżenia, wszyscy trzej przybyli do Bromboszcza, któremu oświadczyli, iż przychodzą z **polecenia Gospodarczego Banku Spółdzielczego** w Krakowie, by zamienić posiadaną przez niego dolarówkę na nową. Po otrzymaniu dolarówki, agenci sprzedali ją w pewnym banku w Katowicach, zaś uzyskaną w ten sposób gotówkę, zużyli na własne cele. Sąd zasądził obu na 2 miesiące aresztu, zawieszając im wykonanie kary na przeciąg dwuch lat. (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Kocha... lubi... szanuje...". Palace: „Zdobywcy" i „Biały wódz". Eden: „Obiad o 8-ej". Casino: „Prokurator Alicja Horn".

BĘDZIN. Apollo: „Chandu" i „Port San Diego". Nowości: „W twoich ramionach" i „Powrót Sherlocka Holmesa". Światowid: „Przybłęda" i „San Tomas".

DĄBROWA. Ars: „Pieśniarz Warszawy". Bajka: „Karjera dziewczęcia".

CZELADŹ. Czary: „Platynowa blondynka".

ZAWIERCIE. Stella: „Don Kiszot".

— ODCZYT W SOSNOWCU. 5 bm. o godzinie 19 w lokalu Zw. Mł. „Jedność" w Sosnowcu, Marjacka 1 wygłoszony zostanie odczyt p. t. „Prawdziwe oblicze dzisiejszego pacyfizmu".

— OGRÓDKI DZIAŁKOWE DLA BEZROBOTNYCH. W środę rozpoczęto w Czeladzi parcelację terenu Tow. Saturn, wydzierżawionego na ogródki działkowe dla bezrobotnych.

— WYJAZD DO OBOZÓW PRACY — W środę pow. komitet funduszu pracy w Olkuszu wysłał do Nowego Korczyna do prac przy regulacji Wisły 25 bezrobotnych z Olkusza. Następna partja wynosząca 50 młodzieży bezrobotnej z gmin: Ogrodzieniec, Pilica, Wolbrom i Bolesław odjedzie w dniu 15 bm.

— WŁAMANIE W CZELADZI. Ubiegłej nocy do restauracji p. St. Jurczyńskiego w Czeladzi dokonano włamania. Sprawcy skradli **wódek za 70 zł.**

Emerytury pracowników umysłowych

Cztery rodzaje rent — Renty wdowie i sieroce — Jednorazowe odprawy i zwrot składek

Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych, ubezpieczonych w Z. U. P. U. przewiduje kilka rodzajów rent i jednorazową odprawę, którą może otrzymać sam ubezpieczony oraz wdowa, sieroty lub rodzice po nim, ale tylko w tym wypadku, jeśli ubezpieczonemu nie przysługuje prawo do renty i pomocy leczniczej.

Ubezpieczenie przewiduje cztery rodzaje rent: — inwalidzka, starcza, wdowia i sieroca.

Ubezpieczony lub jego rodzina posiadają prawo do tych rent jedynie wówczas, gdy ubezpieczony ma zaliczone do ubezpieczenia 60 miesięcy składkowych; trzeba przytem nadmienić, że przerwa w ubezpieczeniu, przewyższająca 18 miesięcy, anuluje poprzednie miesiące składkowe, do przerwy tej jednak nie wlicza się okresu służby wojskowej, niezdolności do pracy i bezskutecznego poszukiwania zajęcia przez państwowy urząd pośrednictwa pracy. Jeżeli natomiast ubezpieczony, któremu anulowano miesiące, zaliczane do ubezpieczenia, uzyska znów pracę, a temsamem zostanie ponownie ubezpieczony i ubezpieczenie to trwać będzie dwanaście miesięcy bez przerwy, to wówczas odzyskuje on poprzednio nabyte uprawnienia i zalicza mu się anulowane miesiące do nowego ubezpieczenia.

Prawo do jednorazowej odprawy przysługuje ubezpieczonemu, jeżeli przebył on w ubezpieczeniu mniej niż 60 miesięcy składkowych, dających prawo do renty ubezpieczeniowej; prawo do tej odprawy traci ubezpieczony również po 18 miesiącach przerwy w ubezpieczeniu. **Jednorazowa odprawa przysługuje ubezpieczonemu w wypadku trwałej niezdolności do pracy, jeśli nie posiada jeszcze prawa do renty, a wdowie, sierotom, lub rodzicom w razie śmierci ubezpieczonego.** Wdowa nie otrzymuje odprawy, jeśli śmierć ubezpieczonego nastąpi przed upływem 6 miesięcy od dnia zawarcia małżeństwa, z wyjątkiem wypadku, jeśli przyczyna śmierci powstała po zawarciu małżeństwa. Także nie otrzymuje wdowa ani odprawy ani renty, jeśli ubezpieczony miał 55 lat, zawierając małżeństwo, lub jeśli otrzymywał rentę inwalidzką albo starczą, oraz jeśli rozdział małżeństwa nastąpił z winy małżonki.

Renta inwalidzka przysługuje tym ubezpieczonym, którzy nie mogą wykonywać swego zawodu wskutek obniżenia się sił fizycznych względnie umysłowych, lub też wskutek nabytej ułomności, które możność wykonywania zawodu obniżyły poniżej 50 procent.

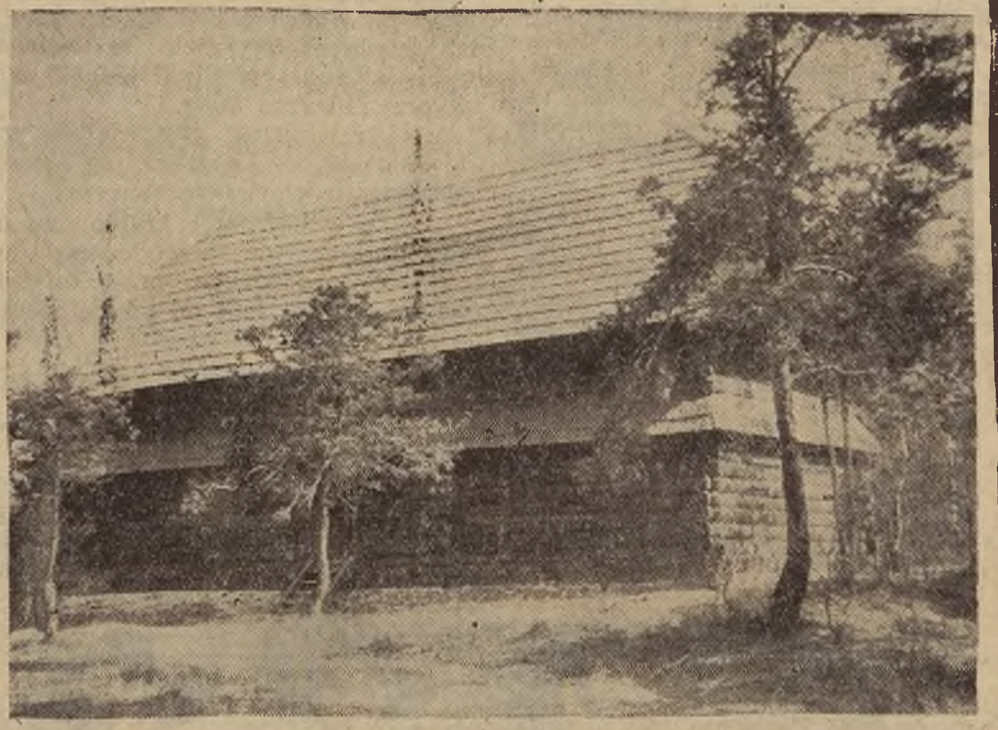
Rentę starczą pobierać może ubezpieczony po ukończeniu 65 roku życia, niezależnie od jego zdolności do wykonywania zawodu. Renta starcza przysługuje również mężczyznom po ukończeniu 60 roku życia, jeśli przebyli oni w ubezpieczeniu 480 miesięcy składkowych (40 lat), kobietom zaś po ukończeniu 55 lat i przebyciu 420 miesięcy składkowvch (35 lat).

Renta wdowia wynosi 3/5 renty inwalidzkiej lub starczej, zależnie od tego, którą z nich otrzymywałby ubezpieczony. **Jeśli chodzi o rentę sierocą, to wynosi ona 1/5, jednakowoż sierota zupełna otrzymuje 2/5 renty.**

Jeżeli wdowa, pobierająca rentę, wyjdzie zamąż, to traci ona prawo do pobierania renty, otrzymując jednocześnie jednorazowo trzyletnią rentę.

Jeżeli kobieta ubezpieczona w ciągu 60 miesięcy wyjdzie zamąż przed upływem roku po utracie zajęcia, albo też ustąpi z pracy przed upływem roku od daty zawarcia małżeństwa, to wówczas ma ona prawo do zwrotu połowy wpłaconych składek emerytalnych.

Pretensje do rent można zgłaszać w ciągu lat pięciu, pretensje do jednorazowej odprawy i zwrotu składek w ciągu roku.



Gołkowicki, drewniany spichlerz dworski z 1688 r., piękny zabytek dawnego budownictwa śląskiego, przeniesiony do Parku Kościuszki w Katowicach, jako zaczątek „muzeum pod niebem“.

Czasowe zamknięcie teatrów warszawskich

Rozgoryczenie wśród artystów ◆ ◆

Z Warszawy donoszą :

W teatrach miejskich **„Narodowym“, „Nowym“ i „Letnim“** jest obecnie przesilenie. Dyrektor Krzywoszewski wystosował do komisarza Kościałkowskiego list, w którym **zrzeka się prowadzenia teatrów i to natychmiast, chociaż kontrakt obowiązuje go jeszcze do dnia 1 października.**

W kołach aktorów wystąpienie dyrektora Krzywoszewskiego wywołało pewne rozgoryczenie, gdyż obawiają się oni, **że zawisną w powietrzu.** Nowy bowiem dzierżawcą, a mianowicie **Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej,** może objąć teatry **najwcześniej w dniu 1 go października. Projekt objęcia teatrów przez samych artystów jest uważany za nierealny.**

Dyrektor Krzywoszewski miał otrzymać około 175 tysięcy subwencji rocznej. Wedle pogłosek z tej subwencji pozostało na bieżący sezon **zaledwie jeszcze ponad 25.000 zł.** Wobec tego aktorzy, gdyby objęli teatry, musieliby prowadzić je właściwie **na własny rachunek.** Co do dyrektora Krzywoszewskiego, to ten tłumaczy się **nieprzychylnym stosunkiem komisarycznego prezydenta miasta p. Kościałkowskiego.** Twierdzi on, że spotkał się z **nieprzewidywanemi trudnościami finansowemi, i że, pomimo usiłowań, nie mógł się porozumieć z p. Kościałkowskim, wobec tego złożył rezygnację natychmiast, dołączając świadectwo lekarskie.** Według umowy kontrakt może być przedterminowo zerwany **z powodu choroby administratora poręczającego, którym jest p. Krzywoszewski.**

Tymczasowo prowadzi teatry **kierownik administracyjny Strzelecki.** Przypuszczają, **że p. dyr. Krzywoszewski już na swoje stanowisko nie wróci.** Nie jest wykluczone **czasowe zamknięcie tych trzech teatrów.** Próby z nowych sztuk mają być **odroczone, ewentualnie nawet zaniechane.**

Z kraju i ze świata

— Władze śledcze prowadzą dochodzenia karne przeciwko „biskupowi“ kościoła narodowego w Warszawie, Władysławowi Faronowi, o nieprawne udzielanie rozwodów. Do władz prokuratorskich wpłynęło już kilka skarg przeciwko „biskupowi“ Faronowi.

— Z powodu protestów przeciwko manewrom żydowskim w Zakrzczykach komendant „Światowej Batarjady“ p. Halpern ogłosił wyjaśnienia które właściwie prawie niczego nie prostują. Wedle p. Halperna jeszcze w r. 1933 uchwalono urządzić zlot organizacji „Batar“, przyczem uchwalono że część uczestników ma przybyć pieszo, a w drodze odbyć ćwiczenia skautowe. Zlot nazwano „Tamronim“, co prasa „nieściśle“ przetłumaczyła ma manewry. Prawdą jest, że kierownik „Batarjady“ zwiedził Zaleszczyki i że władze przyrzekły pomoc w tym wypadku, gdyby „Batarjada“ odbyła się w Zaleszczykach. Decyzji jednak dotąd nie powzięto. „Batarjada“ będzie poprzedzona dwutygodniowym obozem letnim. Sama „Batarjada“ ma trwać 3 dni: w programie są zawody sportowe, musztra, ćwiczenia polowe, gimnastyka defilada etc.

— Dwaj znani piloci balonów wolnych, kpt Antoni Janusz i por. Ignacy Wawszczak zdołali utrzymać się w powietrzu na balonie wolnym przez 27 godzin i 45 minut. Balon „Poznań“ o pojemności 750 metrów sześć. leciał zatem o 4 godz. i 17 minut dłużej, niż wynosi rekord światowy Francuza Dubois dla balonów tej kategorji, o pojemności od 600 do 900 metrów sześc. Jest to wielki sukces lotnictwa polskiego, mimo, że rekord nie zostanie prawdopodobnie uznany oficjalnie, lot bowiem był zwyczajnym treningiem i niedopilnowano wielu formalności, wymaganych przez międzynarodowy związek aeronautyczny.

— Z Hawany donoszą, że w jednym z banków dokonano niezwykle śmiałego napadu. Bandyci uzbrojeni w automatyczne brauningi wtargnęli w biały dzień do banku i steroryzowawszy cały personel, zrabowali znaczne sumy pieniędzy.

— Nad Neapolem i okolicą przeszła silna burza z piorunami. W okolicy Salerno piorun uderzył w pociąg, wiozący pielgrzymów, powracających z wielkanocnych uroczystości rzymskich. Dwie osoby zostały zabite a 20 doznało dotkliwych obrażeń. O drugiej katastrofie donoszą z Aversa w pobliżu Neapolu. Autobus którym jechała pielgrzymka hiszpańska zderzył się z samochodem ciężarowym. Szofer autobusu i 10 uczestników pielgrzymki zostało rannych.

— W ciągu ostatnich 5 miesięcy wytoczono w ZSRR. 245 procesów, wywołanych lichą jakością produkcji przemysłowej.

— Według doniesień z Saragossy wybuchł tam strejk powszechny, który objął pracowników wszystkich zakładów przemysłowych i handlowych oraz robotników z zakładów użyteczności publicznej. Tramwaje uruchomione zostały przez oddziały wojskowe Dotychczas nie sygnalizowano żadnych incydentów.

Złodzieje z Olkuskiego

w rękach policji

Do więzienia w Będzinie odstawiono zawodowych złodziei, sprawców ostatnich przedświątecznych kradzieży **w Wielmoży, Sułoszowej i okolicy:** Tadeusza Drozdowskiego ze Skały i Franciszka Kowalczyka z Gołaczewa, gm. Jangrot. Trzeci złodziej zdążył zbiec i ukrywa się. (s)

●

Wielkie redukcje

w magistracie warszawskim

Z Warszawy donoszą:

Pracownicy magistraccy zwolnieni w dniu 1 kwietnia, zamierzają wystąpić przeciwko komisarzowi Kościałkowskiemu do Sądu o bezprawne usunięcie ich z pracy. Należy podkreślić, że niektórych zwolniono w **okresie choroby.** W samym wydziale ewidencji ludności zwolniono 100 osób. Ponadto zwolniono kilkunastu pracowników zakładów opiekuńczych oraz wydziału finansowego. **Zamierzone są dalsze redukcje i zmiany.**

Napad „Volksbundowców“ na policjanta

Młodoniemcy dotkliwie pobili posterunkowego w Nowej Wsi

Dnia 3 bm. o godz. 18 **w Starej Wsi** (pow. Pszczyna) **5 młodocianych Volksbundowców, a to Franciszek Chrószcz, Józef Żelazo, Paweł Żelazo, Stefan Kloc i Emeryk Wola zaczepili przejeżdżającego służbowo na rowerze posterunkowego Jana Schmidta,** obrzucając go obelżywemi słowami.

Kiedy posterunkowy zatrzymał się i zwrócił się do napastników z zapytaniem, do kogo zwrócone były obelżywe słowa, **napastnicy rzucili się na niego pobili dotkliwie i odebrali mu pałkę gumową i rewolwer.** Wszczęte przez władze dochodzenia doprowadziły **do ujęcia dwóch sprawców napadu.** Za pozostałymi zarządzono pościg.

Dzielny przodownik policji w Świętochłowicach

przytrzymał 5 włamywaczy podczas roboty ◆

Dnia 4 bm. o godz. 2.50 nad ranem zauważył przodownik policji Franciszek **Kwap** z komisarjatu w Świętochłowicach w czasie służby **podejrzany ruch** w hurtowni tytoniowej **Lorca w Świętochłowicach** przy ul. Bytomskiej 19.

Przod. Kwap wszedł do wnętrza otwartej w nocy hurtowni, wzywając pracująch **tam włamywaczy do poddania się.** Gdy włamywacze na to nie reagowali, przod. Kwap wystrzelił raz na postrach, **poczem 3 włamywaczy poddało się, pozwalając zakuć się w kajdanki.** Po dalszych 3 strzałach, danych na postrach, wyszło z ukrycia jeszcze **2 włamywaczy,** którzy również poddali się **bez stawiania oporu.** Wreszcie Kwap sprowadził **całą pechową szajkę na komisarjat policji.**

●

Pamiętnik Kreugera

będzie spalony

Z Londynu donoszą:

Ze Sztokholmu donoszą, że **pamiętnik Iwara Kreugera, w którym szwedzki finansista zapisywał szczegóły swoich oszustw oraz nazwiska osób zamieszanych w jego machinacje, będzie po zakończeniu śledztwa spalony.** Pewne wydawnictwa amerykańskie i angielskie proponowały **wielkie sumy,** za prawo **opublikowania tego pamiętnika.**

Niezwykła tragedja miłosna pod Myszkowem

Na oczach rodziców wbił sobie nóż w serce

W Mijaczowie pod Myszkowem miała miejsce niezwykła tragedja, na tle miłosnem. 25-letni Stanisław Wronka zakochał się w starszej od siebie pannie z Myszkowa, która jednak ostatnio zaczęła wyraźnie stronić od adoratora, a w końcu oświadczyła mu wręcz, że nie chce go znać. Zrozpaczony Wronka przyszedłszy do domu na oczach rodziców popełnił samobójstwo, topiąc sobie nóż w serce.

Śmierć nastąpiła natychmiast. Wypadek wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

●

Śnieg i mróz na Węgrzech

Na Węgrzech spadły wielkie śniegi, które w wielu miejscach przerwały komunikację. Temperatura obniżyła się do 4, a nawet do 6 stopni, co wyrządza **ogromne szkody w ogrodach.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

70)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd próbował zbiec przy pomocy swego przyjaciela Wiktora. — Ucieczka nie udała się i obaj zostali schwytani. Marceli został skazany na śmierć. Tymczasem jego narzeczona Adrjanna udaje się do Paryża, aby prosić o ułaskawienie skazańca. Wzruszony wielkiem poświęceniem Adrjanny minister Rouiller postanawia uwzględnić jej prośbę.

•

— O dzięki! Najgorętsze dzięki, ekscelencjo! — zawołała Adrjanna ze łzami. — Spełniasz czyn dobry, panie ministrze!

— Pragnę tylko, abyś pani nie przybyła zapóźno z ułaskawieniem! — mówił Rouiller dalej.

I przystąpiwszy do biurka, napisał rozkaz na arkuszu, na którym u góry znajdowały się słowa, świadczące, że akt wydany, jest aktem woli monarszej, a u dołu podpis królewski.

— Nie przybędę zapóźno, ekscelencjo! — zapewniła Adrjanna. — Dziś jeszcze odjadę z powrotem do Tulonu.

— Oto jest ułaskawienie dla więźnia! — rzekł Rouiller do klęczącej, oddając jej złożony w formie listu rozkaz. — Pani, której więzień zawdzięcza ułaskawienie, będzie oddawczynią tego aktu, ażebyś w nagrodę swego poświęcenia mogła mieć to zadowolenie, że sama wręczysz go ocalonemu.

Podawszy rękę Adrjannie, szepcącej jeszcze słowa podzięki, minister podniósł ją.

— Za okazaniem tego rozkazu, danym pani będzie wolny przejazd do Tulonu! — rzekł. — Życzę pani szczęśliwej drogi.

Adrjanna drżała z radosnego wzruszenia. Służący wpuścił ją do przedpokoju. Tutaj musiała wypocząć przez chwil kilka, ażeby łzy jej obeschły i aby mogła oswoić się ze swojem szczęściem. Miała w ręku ważny dokument, który ocalał życie jej ukochanemu Marcelemu! Wyjednała skasowanie wyroku! Marceli nie będzie musiał umrzeć!

Teraz trzeba było, jak można najprędzej powrócić do Tulonu. Nie miała chwili czasu do stracenia.

Służący stał w bliskości i przypatrywał się jej.

— Widzi pan przed sobą szczęśliwą dziewczynę! — rzekła Adrjanna. — Niebu niech będą dzięki! Teraz jeszcze wszystko może się dobrze skończyć!

Wyszła spiesznie z przedpokoju i przeszła szybko przez długi korytarz. Nie wiedziała prawie, kiedy przybyła na małe podwórko zamku.

Na dworze było zimno... Adrjanna nie czuła tego. Przycisnęła do serca akt ułaskawienia, jak skarb najdroższy i z pospiechem poszła dalej. Małym portykiem wyszła na duże podwórze, a następnie na plac przedzamkowy.

Nie tracąc ani chwili, puściła się w drogę z powrotem do Paryża. Biegła, nie czując zmęczenia. Serce jej było ożywione radosną nadzieją.

Nie natrafiła na żaden powóz, któryby ją mógł zabrać, jednak nie uczuwszy utrudzenia, przebyła długą drogę do Paryża, i o czwartej po południu była już na ulicach miasta.

Gdy jedna z łódek, znajdujących się przy brzegu, przewieziono ją na wysepkę, ciotka dostrzegła ją już i oczekiwała ją na brzegu.

Adrjanna promieniejąca radością podniosła akt ułaskawienia do góry.

Łódka przybyła do brzegu wyspy. Adrjanna wyskoczyła na brzeg, ucałowała i uścisnęła starą kobietę.

— Marceli jest ułaskawiony! — zawołała. — Bądźcie zdrowi, ciotko. Spieszę na pocztę! Za kilka godzin odjeżdża dyliżans!

— Ale zjedz co i napij się czego, moje dziecię! I weź pieniądze na podróż! — rzekła stara kobieta.

— Pieniędzy nie potrzebuję, udzielono mi wolny przejazd, a jeśćbym teraz nic nie mogła, ciotko! Módlcie się, abym nie przybyła zapóźno i bądźcie zdrowi!

Stara kobieta zaledwie miała dość czasu, aby jej wsunąć do kieszeni trochę zawiniętych w papier pieniędzy, poczem uściskała ją i odprowadziła na drugą stronę Sekwany.

Adrjanna podziękowała ciotce za wszystko i pospieszyła do gmachu pocztowego, leżącego w środku miasta. Pokazawszy urzędnikom rozkaz królewski, otrzymała natychmiast wolny przejazd i wkrótce potem uwożący ją dyliżans opuszczał Paryż.

L.
DEZERTER

Porucznik d'Asimont i Wiktor już na kilka dni przed Adrjanną przybyli do Paryża.



— Jesteś odpowiedzialny, — rzekł, oddając to pismo muszkieterowi — żeby dezerter ci nie uciekł.

Podczas długiej podróży aresztowany i transportujący mieli czas poznać się bliżej i Wiktor opowiedział oficerowi szczegółowo dzieje życia Marcelego, przez co wyjaśniło się zarazem jego własne postępowanie.

Wskutek tego między dwoma młodzieńcami doszło wkrótce do przyjaźni i gdy przybyli do Paryża, przykro im było się rozstawać się.

— Musisz spełnić swój obowiązek, panie d'Asimont! — rzekł muszkieter, gdy nazajutrz rano po przybyciu do Paryża, opuszczali hotel, w którym noc przepędzili, ponieważ, przybywszy do miasta wieczorem, oficer nie mógł zaraz odstawić muszkietera, gdzie należało. — Odstaw mnie zatem i powracaj do Tulonu. Jeżeli chcesz mi dać dowód przyjaźni, to postaraj się o to, żeby nieszczęśliwy Marceli Sarbonne nie cierpiał zbyt wiele wskutek niechęci i samowoli dozorców.

— Uczynię to, Wiktorze Delaborde, przyrzekam chętnie! Obawiam się jednak, ażebym nie przybył zapóźno! — odpowiedział oficer. — Jak już mówiłem, obawiam się, że więzień musiał zostać skazany na śmierć. Znając surowe przepisy zakładu galerniczego, inaczej przypuszczać niepodobna.

Wiktor stał się małomówny. Twarz jego przybrała wyraz ponury, myśl ta przygnębiła go.

Przybywszy na miejsce, dwaj młodzi wojskowi dowiedzieli się, że stanowisko kapitana muszkieterów zajął świeżo kto inny. Dawny łagodny kapitan został przeniesiony gdzieindziej, a na miejsce jego zamianowano zimnego i dumnego hrabiego Limoges, sztywnego dworaka, którego Wiktor już dawniej znał z widzenia.

Gdy przybyli do mieszkania hrabiego, musieli długo czekać, zanim zostali przez niego przyjęci.

Porucznik d'Asimont musiał spełnić swój obowiązek i chociaż w bardzo oględnych wyrazach złożył raport, hrabia Limoges przybrał jednak nadzwyczaj poważną minę.

— Przewinienie jest wielkiej wagi! — rzekł. — Co masz na swoje usprawiedliwienie, muszkieterze?

— To tylko, panie hrabio, że do tego, com uczynił, spowodowany byłem jedynie uczuciem przyjaźni i że pan kapitan udzielił mi ustnie urlopu na czas nieograniczony.

— Jakto? Ja udzieliłem urlopu? — zawołał hrabia Limoges.

— Poprzednik pana hrabiego! — uzupełnił Wiktor.

— Nie da to się tak łatwo udowodnić; nie mówiąc jednak o tem, że naraziłeś się na podejrzenie o dezercję, możesz się muszkieterze, spodziewać ciężkiej kary za dopomaganie do ucieczki więźniowi. Muszę całą tę sprawę oddać pod decyzję generała komenderującego w Wersalu. Pan, panie poruczniku, spełniłeś swój obowiązek, odstawiwszy mi muszkietera i możesz powrócić do Tulonu.

Kapitan napisał poświadczenie, że porucznik w należytym czasie odstawił aresztanta i oddał je porucznikowi d'Asimont, który się oddalił z ukłonem.

Hrabia Limoges ani jednem słowem nie okazał się przychylnym Wiktorowi. Było wprawdzie w jego mocy coś dla niego uczynić, mógł nawet całą sprawę załatwić bez odwoływania się do generała komenderującego w Wersalu, nie lubił jednak muszkieterów, a obejście jego było tego rodzaju, że Wiktor nie był w stanie odezwać się doń słowem prośby, lecz pozostał spokojny i dumny bez względu na to, co mogło nastąpić.

Kapitan kazał zawołać jednego z muszkieterów.

Wiktor go nie znał. Był to nowoprzyjęty do kompanji żołnierz.

— Odprowadzisz aresztowanego muszkietera Delaborde do Wersalu i odstawisz do komenderującego generała wraz z pismem, które zaraz otrzymasz! — rzekł doń hrabia Limoges.

I przystąpiwszy do biurka, skreślił krótki raport, w którym przewinienie Wiktora było opisane treściwie.

— Jesteś odpowiedzialny, — rzekł oddając to pismo muszkieterowi — żeby dezerter ci nie uciekł.

Wiktor wyprostował się wojskowo.

— Z przeproszeniem pana kapitana! — rzekł głosem drżącym z tłumionego gniewu. — Nie jestem bynajmniej dezerterem!

— Będziesz musiał udowodnić muszkieterze, że udzielone ci zostało owo nieprawdopodobne nieograniczone pozwolenie! — odpowiedział hrabia Limoges. — Dopóki tego nie dowiedziesz, jesteś dezerterem, bo w listach mego poprzednika niema żadnej wzmianki o udzielonym ci urlopie.

Wiktor zwrócił się ku wyjściu.

Muszkieter poszedł za nim, aby go odprowadzić do Wersalu. Dano im konie i pojechali.

— Źle będzie z tobą, kolego! — rzekł nowy muszkieter w drodze. — Generał Montarin, brat zmarłego komendanta Bastylji, jest człowiekiem nieubłaganie surowym.

— Jest to przyjaciel i stronnik księcia Beaufort, wiem o tem, a to już znaczy dosyć! — odpowiedział muszkieter.

— Kapitan źle czyni, że cię każe odstawiać! — rzekł muszkieter. — Nie gniewaj się jednak o to na mnie, że cię muszę transportować. Czynię to ze wstrętem, lecz nie mogę nie wypełnić rozkazu!

— Winieneś spełnić obowiązek i wykonać rozkaz, wiem o tem, kolego, ale spokojnie oczekuję śledztwa. Nie mogę być uważanym jako dezerter, bo przecież dawniejszego kapitana można zapytać, a ten poświadczy, że mi urlopu udzielił.

— Powinieneś był zażądać go na piśmie! — zauważył muszkieter. — To zawsze pewniejsze! Był kapitan musiał być lepszy jak teraźniejszy?

— Gdzież go przeniesiono?

— Zdaje mi się, że do Orleanu. Montarin go nie lubił.

— Dlaczego został przeniesiony?

— Miał podobno mieć pojedynek z hrabią Orry, przyjacielem księcia Beaufort! — odpowiedział muszkieter.

— Ale tutaj do tego nie przyszło, bo kapitana przeniesiono natychmiast.

— Tak, tak! — mruknął Wiktor. — Nienajlepsze rzeczy się święcą.

Nie przerywając jazdy ani na chwilę, dwaj muszkieterowie przybyli do Wersalu i udali się natychmiast do gmachu, w którym się znajdowała komendantura.

Zameldowawszy się adjutantowi generała, zostali do niego wprowadzeni.

Dowódca wszystkich wojsk Paryża i Wersalu pod względem rygoru wojskowego, jak również z miny zarozumiałej i zdradzającej przeświadczenie o swej potędze, podobny był do swego brata, zmarłego komendanta Bastylji. I ten Montarin należał we dworze do stronnictwa, trzymającego stronę księcia Beaufort.

Wysłuchał on przed chwilą raportu pewnego z Paryża przybyłego oficera i stał z miną władcy przy stole, pokrytym aktami, gdy dwaj muszkieterowie zostali wprowadzeni przez adjutanta do wielkiego pokoju, w którym oprócz generała znajdowało się kilku oficerów różnej broni i kilku służbowych kaprali.

Gdy adjutant odebrawszy od transportującego muszkietera pismo hrabiego Limoges, oddał je generałowi Montarin, generał spojrzał na muszkieterów.

— Który jest dezerterem? — zapytał ponuro.

Dwaj muszkieterowie pozostali nieporuszeni.

— Dezerter niech wystąpi! — rozkazał Montarin.

Muszkieterowie stali bez ruchu.

— Co to znaczy! — zawołał Montarin. — Który z dwóch muszkieterów transportuje drugiego?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ojciec św. do pielgrzymów z Polski

Ojciec św. wita zebranych słowami: — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z Rzymu donoszą:
Ojciec święty przyjął na specjalnej audjencji Polaków, zamieszkałych w Rzymie oraz pielgrzymów polskich zarówno świeckich, jak i duchownych, którzy w liczbie kilkuset przybyli do Watykanu w związku z uroczystościami wielkanocnemi i zakończeniem Roku Świętego.

Audjencja odbyła się w wielkiej sali książęcej i miała charakter bardzo uroczysty. Ojciec św. w otoczeniu swej świty oraz w towarzystwie księdza Prymasa Polski kard. Hlonda i ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, Skrzyńskiego, obszedł szeregi wiernych, dając im do ucałowania pierścień. Wielu z obecnych zostało przedstawionych Papieżowi przez księdza Prymasa.

Następnie Ojciec św. zasiadł na tronie. Po prawej stronie Ojca św. zajął miejsce ks. Prymas Hlond, a po lewi ambasador Skrzyński.

Z kolei nastąpiło 25 minutowe przemówienie Papieża, który powitał pielgrzymów polskich słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", wypowiedzianemi po polsku, na co zebrani chórem odpowiedzieli: „Na wieki wieków. Amen", poczem rozległy się gromkie oklaski i okrzyki na cześć Ojca św.: „Niech żyje".

Ojciec św. w swem przemówieniu podkreślił, że wita obecnych jako reprezentujących wszystkie dzielnice tak drogiej mu Polski, a nawiązawszy do ostatnich uroczystości kościelnych i kanonizacji Jana Bosco, życzył zebranym, aby prowadzili pełne i bogate życie chrześcijańskie. Następnie Ojciec św. powitał przedstawicieli akcji katolickiej oraz udzielił błogosławieństwa kapłanom i biskupom polskim, oświadczając, że błogosławi wszystkich na całe życie w całym kraju.

Po przetłumaczeniu mowy Ojca św., wygłoszonej po włosku, na język polski przez ks. Prymasa Hlonda, Ojciec św. wstał i udzielił błogosławieństwa zebranym, żegnając pielgrzymkę polską słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", na co znów odpowiedziano: „Na wieki wieków. Amen". Opuszczającego salę książęcą Ojca św. żegnały gromkie oklaski oraz okrzyki „Niech żyje". Pielgrzymi polscy otrzymali od Ojca św. upominki w postaci medaljonów przedstawiających wizerunek św. Jana Bosco.

Poseł sowiecki w Warszawie odwołany

Nowy przedstawiciel Z. S. R. R. otrzymuje rangę ambasadora

Z Moskwy donoszą:
Ukazał się tu dekret, podpisany przez prezesa Centralnego Komitetu Wykonawczego Kalinina, odwołujący posła Z. S. R. R. w Warszawie p. Antonow-Owsiejenko i mianujący ambasadorem w Warszawie p. Jakóba Dawtiano, ostatnio posła Z. S. R. R. w Atenach, uprzednio zaś posła w Teheran'e i długoletniego radcę ambasady Z. S. R. R. w Paryżu.

Zbrojne przygotowania we Francji

Zdenerwowanie opinji publicznej

Z Paryża donoszą:
Sprawa tajnych zbrojeń poruszana jest coraz to częściej przez różne pisma. Prasa prawicowa oskarża o zbrojenie się organizacje lewicowe. Dziennik lewicowe zarzucają to samo organizacjom prawicowym. — Komunistyczna „Humanite" mówi o 1500 rewolwerach sprowadzonych z Hiszpanji do dwóch wielkich magazynów broni. „Le Jour" pisze o 14.000 karabinów, pochodzących z Belgji.

„Notre Temps" domaga się wyjaśnienia tej sprawy przez ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo sprawiedliwości co położyłoby kres zdenerwowaniu opinji publicznej.

„Wyprawa kolonizacyjna Hitlera"

Sprawa kontrabandy broni na niemieckich statkach

Z Paryża donoszą:
„Le Journal" poświęca artykuł sprawie „trustu stalowego" na Złotem Wybrzeżu w Afryce oraz w sprawie pierwszej „wyprawy kolonizacyjnej Hitlera". Dziennik pisze, że dwa statki „Optimist" i „Jupiter" udają się na Złote Wybrzeże. Oficjalnie płyną one na poszukiwanie złota i należą do przedsiębiorstw w Rotterdamie, Hamburgu i Zurychu, w rzeczywistości jednak — zaznacza pismo — statki te zostały wysłane i wyekwipowane przez Tyssena, przewodniczącego rady nadzorczej trustu stalowego w Zagłębiu Ruhry i prezesa nadzwyczajnej rady gospodarczej Rzeszy. „Optimist" wiezie drużynę 10 narodowych socjalistów i znaczny ładunek broni: karabinów, mitraliez itd. Broń ta przeznaczona jest — zdaniem dziennika — do uzbrojenia przeciwników Francji, a niemieccy konkwistadorzy udają się tam, by zająć się ich wyćwiczeniem.

Sprawa kontrabandy na statkach „Optimist" i „Jupiter" do Ifni w Afryce Północno-Zachodniej jest przedmiotem ogólnego zainteresowania. „Le Jour" zamieszcza depeszę z Madrytu i twierdzi, na podstawie wiadomości uzyskanych z kół oficjalnych, że rząd hiszpański zdecydował się interwenjować w swych koloniach w Ifni i na Złotem Wybrzeżu.

Według doniesień madryckiego dziennika „Le Voz" w Ifni zostanie utworzona baza lotnicza. Zdaniem dziennika rząd hiszpański uważa za stosowne, zająć przynajmniej część terytorjum Ifni, dotychczas bowiem Hiszpanie właściwie nigdy nie weszli w posiadanie Ifni, przyznanej im na mocy traktatu z roku 1860.

„La Voz" donosi dalej, że na zebraniu wyższej rady obrony państwa postanowiona wysłać do Ifni samoloty oraz siły lądowe i morskie. Dziennik podaje, że ta decyzja została dobrze przyjęta przez rząd francuski, który słusznie zaniepokojony jest pomocą, jaką buntownicze oddziały otrzymują na tem terytorjum.

Pamiętaj o bezrobotnych

Nowa tragedja polarna

Z Moskwy donoszą, że trzej lotnicy sowieccy, którzy wystartowali na ratunek załogi Czeluskina, zaginęli.

Ekspedycja ratownicza Kamanina, której los od kilku dni budził niepokój została odnaleziona. Według wiadomości z Chabarowska dwa samoloty pod dowództwem Kamanina wylądowały na przylądku Wellen. Oczekiwany jest również przylot trzeciego samolotu. Kamanin oświadczył, że dwukrotnie usiłował przelecieć nad łańcuchem górskim Anadyr, jednakże usiłowania jego spełzły na niczem.

Niewyraźny proces w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:
Przed sądem gdańskim odpowiadał w trybie przyspieszonym za rzekomą obrazę Senatu długoletni dyrektor techniczny gdańskiego teatru Eugenjusz Mann. Oskarżenie opierało się na zeznaniach jednego z podwładnych Manna. Wobec niejasnych zeznań świadka, sprawę przekazano do postępowania zwykłego. Policja gdańska, nie czekając na dalszą rozprawę, wydaliła dziś dyrektora Manna, który jest obywatelem niemieckim, z obszaru Wolnego Miasta, odstawiając go do Malborga.

Tajemnice toru wyścigowego

Sensacyjny proces o dopingowanie koni wyścigowych w Warszawie

Z Warszawy donoszą:
W Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces przeciwko kilku oskarżonym o dopingowanie koni wyścigowych, wykryte w dniu 27 października 1932 r. Oskarżeni są dwaj żydzi: Rakower i Ukraińczyk. O współudział są oskarżeni Jan Podgórski, Bolesław Zganiacz, Bolesław Gruda, Jan Gruda, Władysław Gibek, Zygmunt Lewandowski i Stanisław Płoszewski. W dniu wyścigów chłopiec stajenny Stanisław Płoszewski zastrzyknął ogierowi „Koncert" roztwór podobny do słabej jodyny. Za dokonanie zastrzyku Płoszewski miał otrzymać 800 zł. Przed rozpoczęciem gonitwy zauważono jednak, że „Koncert" zachowuje się nienormalnie, wobec czego konia wycofano, zwłaszcza, że weterynarz stwierdził na szyi ogiera obrzęk, pochodzący od zastrzyku. Tego samego dnia niespodziewanie jedną z gonitw wygrała klacz, stanowiąca własność oskarżonego Rakowera, która nie miała żadnych szans wygrania, wobec czego totalizator płacił 225 za 10 zł. Weterynarze stwierdzili u klaczy podniecenie, ale nie ustalili, czy była dopingowana, atoli chłopiec stajenny Bolesław Gruda przyznał się do tego, że Rakower przeznaczył pewną kwotę na to, aby jego klacz wygrała. Rakower wygrał wówczas podobno około 40.000 zł. Pozatem otrzymał niezasłużenie od Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni nagrodę w wysokości 1.600 zł.

Oskarżeni chłopcy stajenni Płoszewski, Lewandowski i Gibek przyznali się do robienia zastrzyków. Oskarżony Rakower i inni do winy się nie przyznali. Oskarżony Podgórski usiłował udowodnić, że zastrzykiwał koniom herbatę, co wywołało na sali wesołość.

Następnie rozpoczęto przesłuchiwania świadków, których jest 35, — wśród nich członkowie zarządu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni. Obrońcy oskarżonych w swych pytaniach do świadków usiłowali udowodnić, że każdy wyścig jest ukartowany z góry.

Dalsze przesłuchiwania świadków odbędą się we czwartek.

Humor

DOBRZE UWAŻAŁA.
— Zauważyłaś jak Pietrek chrapał w kościele... aż wstyd...
— Dobrze słyszałam ...obudził mnie trzy razy.

PRZYJEMNOŚĆ.
Pan Hieronim Cypfater urzeczywistnił swoje marzenia i wyjechał na Rivierę.
— Tam, w słońcu odpocznę za cały czas — myślał sobie.
Pewnego razu spotyka go na plaży jakiś znajomy.
— Pan się nie kąpie?
— Dlaczego mam się kąpać? — dziwi się Cypfater — przecież ja tu przyjechałem dla przyjemności!

LOGIKA KOBIECA.
Pan Świstał spotyka o 3-ciej nad ranem pana Fajfra, podtrzymującego pod nosem i idącego wcale nie w kierunku swego mieszkania. Bierze go więc pod ramię, potrząsa i pyta:
— Panie Fajfer, czemu pan nie idziesz do domu?
— Poszedłem, ale żona mnie wyrzuciła.
— Za co?
— Za to, że do domu nie wracam!

TU WYCIĄĆ!

— 88 —

dziewczynie z oczu barona spojrzenie szybkie, porozumiewawcze. Emilja, odpowiedziawszy na nie w podobny sposób, spuszczała oczy w dół.

Podobnie podejrzanym wydał się Oldze sąd, jaki panna Emilja wydała o Pietrowskim.

— Jest strasznie zarozumiały. — rzekła. Ponieważ jest przystojny i bardzo bogaty, że nikt mu się nie oprze.

Nie cierpię takich mężczyzn. Dlatego wolę przebywać w Lipczycach.

Olgę nie interesowała wcale ta sprawa. Zdziwiło ją tylko, że wczoraj Pietrowski, zanim odjechał — w chwili, w której sądził, że nikt nie widzi, uścisnął znacząco rękę młodej dziewczyny i pochyliwszy się ku niej, szepnął jej kilka słów do ucha.

Emilja poczerwieniała, a gdy ujrzała w pobliżu Olgę, która karmiła właśnie gołębie, uciekła spiesznie, a i baron był mocno zmieszany.

Olga nie przykładała żadnej wagi do tego zajścia. Dziewczyna była piękna, ponieważ zaś przez dłuższy czas mieszkała we Włodarce, niebyło rzeczą dziwną, iż baron i ona byli ze sobą poufali.

Nie rozumiała tylko, dlaczego dzisiaj udają zupełnie obcych dla siebie.

Podczas uczty rozmowa zeszła oczywiście i na obraz hrabiego Jerzego; prawiono mu wiele komplementów z tego powodu.

Mówiono też o podobieństwie Madonny. Podczas gdy hrabia Jerzy raz jeszcze opowiadał historję swego obrazu, oboje znowu zwrócili uwagę na Olgę.

— 85 —

na których miano potem przygotować jedzenie i picie dla wieśniaków.

Urządzono też plac do tańca, by ochocza młodzież mogła się potem zabawić wedle swej woli.

Dwór był również przystrojony zielenią, a między drzewami wielkiego parku, widać było liczne lampiony. Po poświęceniu miała się odbyć uczta w domu właściciela wsi, na którą zaproszono proboszcza i najpoważniejszych mężów ze wsi.

Rodzina wspaniałomyślnego dziedzica była przedmiotem wielkiego zainteresowania uczestników uroczystości. Na miejsca, które zajęła w kościele, kierowały się w czasie nabożeństwa oczy wszystkich, a i sędziwy proboszcz nie omieszkał podziękować w uroczystem kazaniu dziedzicowi za jego wspaniały dar.

Była przytem i druga sensacja.

Olga, jako towarzyszka ciotki Agaty, była również obecna na uroczystości.

Gdy z obrazu spadła zasłona, w kościele rozległ się szmer zachwytu. Wnet jednak zaczęto kierować zdziwione spojrzenia na piękną, młodą kobietę, siedzącą w drugiej ławce obok panny Emilji, a za ciotką Agatą, której rysy zupełnie przypominały rysy Madonny.

Czy to nie był cud? Poczciwi wieśniacy nie umieli sobie wytłumaczyć tego dziwnego podobieństwa.

Większa część z nich była pewna, że towarzyszka ciotki Agaty jest jakąś wyższa, przez Boga zesłana istotą.

Oldze było rzeczywiście bardzo niemiło widzieć skierowane na siebie spojrzenia wszystkich.

Katastrofa samolotowa we Francji

Z Paryża donoszą:

We wtorek wieczorem w pobliżu Orly nad Sekwaną hydroplan wpadł z powodu defektu motoru do Sekwany. Pilot i mechanik zdołali wyskoczyć i uratować się. Zatonął natomiast kontradmirał Martin, członek sztabu generalnego marynarki wojennej, który znajdował się w samolocie.

Rosyjscy hitlerowcy

Z Berlina donoszą:

Przywódca rosyjskich narodowych socjalistów w Niemczech **Bermondt-Awałow** ogłosił odezwę do swych zwolenników, który m. in. zaznaczył, że dotychczasowa nazwa organizacji: **„Rosyjski ruch narodowo-socjalistyczny“** została zmieniona na **„Partję wyzwolenia Rosji“**. W ramach organizacji utworzono **„centralne zjednoczenie rosyjskich nacjonalistów“**, którego celem jest koordynacja pracy rosyjskich narodowych socjalistów w Niemczech z działalnością zwolenników narodowego socjalizmu w innych państwach. Bermondt Awałow twierdzi w swej odezwie, że liczne organizacje emigracji rosyjskiej w Europie i na Dalekim Wschodzie przyrzekły swą współpracę. Na stanowisko szefa sztabu organizacji rosyjskich narodowych socjalistów w Niemczech powołany został pułkownik byłej armji rosyjskiej **Mellenhoff.**

Walki wśród młodzieży niemieckiej

Z Berlina donoszą:

„National Ztg.“ donosi, że w kilku niemieckich miastach uniwersyteckich z Berlinem na czele **doszło ostatnio do poważnych konfliktów w łonie młodzieży akademickiej. Kierownictwo „Deutsche Studentenschaft“ rozwiązało około 50 korporacyj akademickich uznanych za reakcyjne.**

Szajki łapowników na kolejach sowieckich

Z Moskwy donoszą:

Na kolejach moskiewsko-kurskiej oraz donieckiej wykryto zorganizowane szajki łapowników, z których jedna liczyła przeszło 80 ludzi. Łapówki brano w pieniądzach i w naturze, wzamian za dostarczanie klijentom wagonów, poza ilością wagonów im przyznanych.



Stały Czytelnik, p. Franciszek P. z Białej. Prosimy nadsyłać. O ile komunikaty będą się nadawały będziemy je chętnie zamieszczali.

„Czytelnik“. O ile nowela, lub powieść będzie pod każdym względem udała, to wtedy może ją Pan przesłać każdemu wydawnictwu, które niewątpliwie przyzna Panu pewne honorarjum.



Długa rozłąka zakochanych

— **ZŁAMANA LILJA Z GDYNI.** Rozumiem w zupełności Pani osamotnienie i **tęsknotę za posiadaniem blisko siebie jakiegoś człowieka,** oddanego Pani, kochanego i kochającego, rozumiem to tembardziej, że nie posiada Pani ani rodziców, ani bliższych krewnych, że **niema nikogo,** ktoby dodawał Pani otuchy do walki z życiem, ocierał łzy i koił zbolałe serce. Niech Pani jednak będzie mężna, niech Pani idzie wciąż naprzód, gdyż **kobieta dzisiejsza winna być conajmniej tak silna, jak przeciętny mężczyzna.**

Droga Pani! Pyta mnie Pani, czy mężczyzna ów Panią kocha. O tem on tylko wie najlepiej. Jeżeli jednak był dla Pani zawsze tak dobry, jeżeli napisał do Pani ten list z wymówkami, jeżeli utrzymuje z Panią kontakt i **nawet z zagranicy do Pani przyjeżdża,** to należałoby sądzić, że **zamiary jego są całkiem poważne,** że po ukończeniu studjów wróci do Pani i stokrotnie **wynagrodzi długi okres rozłąki, tęsknoty i łez.** Są to jednak tylko moje przypuszczenia, gdyż **przyszłość zawsze jeszcze jest dla nas nieznana.** Bardzo często się zdarza, że zbyt długa rozłąka zakochanych osłabia uczucie miłości, gdyż **miłość zawsze idzie w parze z przywiązaniem,** a przywiązanie zależne jest od stałego i bezpośredniego obcowania z sobą dwojga kochających się osób. Może się zdarzyć, że ukochany pozna jakąś kobietę, przy której boku **zapomni o Pani,** dlatego też **trzebaby się choć w części upewnić.** W tym celu winna Pani **napisać do niego list i zdradzić swe obawy.** Niech go Pani zapyta, czy nie zawiedzie Pani, niech da słowo człowieka honoru, że **miłość jego przetrwa czas rozłąki i, że wróci.** Niech mu Pani napisze, że teraz ma Pani starających się o rękę Pani, **później zaś może Pani liczyć tylko na niego,** to też jeżeliby uczucia jego nie były szczere, niech to powie lepiej teraz, niż później. Dopiero wtedy, gdy otrzyma Pani od niego odpowiedź, będzie Pani wiedziała, jak postąpić. Bez uprzedniego porozumienia się z nim **nie można zrywać.** Może ten człowiek kocha Panią bardzo, może **on tak samo cierpi jak Pani, i ma te same obawy.** Zadałaby mu Pani wtedy swem postanowieniem bolesny cios. A kobieta subtelna nie powinna wyrządzać krzywdy.

Niezgoda w małżeństwie

— **A. B. 123.** Bardzo często się zdarza, **że różnice charakterów dwojga osób występują już po ślubie** i wtedy istotnie pożycie małżonków staje się poprostu niemożliwe. Najwięcej jednak cierpią na tem wszystkiem dzieci i, ze względu na nie, należałoby się jednak starać o **utrzymanie w domu względnego spokoju.** Jeżeli chodzi o ten wypadek, to powiedziałbym, że **żona miała raczej jakieś ważniejsze powody, dla których Pana znienawidziła i starała się nawet w ten sposób pozbyć Pana z domu.** Teraz już trudno myśleć o naprawieniu złego, bo to jest niemożliwe, niemniej jednak nie mogę Panu nic poradzić i winien się Pan **zwrócić do adwokata,** bez którego pomocy nie będzie Pan mógł osiągnąć celu.



W Alpach utrzymał się dotąd piękny zwyczaj ludowy, iż w pierwszą niedzielę kwietnią przebiegają mali pasterze wsie z dzwonkami od krów, wierząc, że w ten sposób przyspieszają przyjście wiosny.

List do p. Zosi

Rady moje, których udzielałem stroskanej p. Zochnie **przeczytał „Turkus“ z Wełnowca, który tak samo, jak p. Zosia, kocha na odległość** i nie wie, jak zawrzeć znajomość z przedmiotem swych cichych westchnień. Dlatego też **„Turkus“ napisał do „stroskanej Zosi“ list,** który jest w mojem posiadaniu. P. Zochno proszę albo **zgłosić się po ten liścik do mnie osobiście** w godzinach popołudniowych do redakcji, albo też **podać mi adres,** pod którym mam Pani ten list wysłać. Dobrze?

Ir.—ski.

TU WYCIĄĆ

— 86 —

Zadowolona też była bardzo, gdy nabożeństwo się skończyło.

Obraz hrabiego Jerzego ogromnie się wszystkim podobał. Wieśniacy nie rozumieli sie wprawdzie na sztuce, ale byli głęboko wzruszeni wdziękiem, łagodnością i pięknością uśmiechającej się Madonny. Nie mogli się napatrzeć obrazowi.

Po skończonej kościelnej uroczystości wieśniacy zasiedli do zastawionych dla nich na placu stołów, a i we dworze zaczęła się uczta.

Olga, która siedziała obok Emilji, wstawała co jakiś czas, by przypilnować, aby wszystko w kuchni było w porządku.

Nie miała wcale ochoty odgrywać roli wielkiej damy, tak jak Emilja, nie słuchała też rozmaitych złośliwych uwag o obcych.

Goście, o ile nie należeli do rodziny, nie ciekawili jej wcale.

Pomiędzy obecnymi znajdował się tylko jeden człowiek, który zasługiwał na pewna uwagę. Był nim baron Pietrowski, którego gospodarstwo prowadziła ciotka Emilji.

Olga widziała go już poprzedniego dnia, gdy jako najbliższy sąsiad, złożył we dworze wizytę.

Baron był przystojnym, eleganckim człowiekiem. Był średniego wzrostu, wysmukły i zgrabny. Na bladej jego twarzy dziwnie odbijał ciemny wąs, a jego czarne zazwyczaj melancholijne oczy, błyskały czasem ogniem namiętności.

Uprzejmy uśmiech nigdy nie schodził z twarzy barona. Pan Pietrowski robił jednak wrażenie człowieka nieszczerego.

— 87 —

Nie wiele o nim wiedziano, bo dopiero przed niedawnym czasem osiedlił się w sąsiedztwie.

Jedno tylko było pewnem, a mianowicie, że baron był ogromnie bogatym człowiekiem.

Czy tak było w istocie? sądząc z pozoru, należało tak przypuszczać. Posiadał dwa automobile, miał najpiękniejsze konie w swej stajni i prowadził życie wielkiego pana. Przez kilka miesięcy w roku przebywał w Paryżu lub na Rivierze.

Ponieważ posiadał obejście skończonego dżentelmena i umiał z wdziękiem i zajmująco rozmawiać, nic trudno byłoby mu z pewnością zrobić najświetniejszą partję.

Tem dziwniejszym był fakt, że dotychczas nie starał się o żadną pannę.

Czyżby się Olga myliła? Ale wczoraj miała wrażenie, że darzy on Różę Strońską względami, które przekraczają znacznie ramy zwykłej towarzyskiej uprzejmości, co było tem dziwniejsze, że Róża była już zaręczona.

I dzisiaj podczas uczty zauważyła to samo. Baron siedział naprzeciw Róży i zdawał się nie widzieć i nie słyszeć nikogo prócz niej.

Olga uczyniła jeszcze jedno spostrzeżenie...

Baron Pietrowski nie zwracał zupełnie uwagi na pannę Emilję. I piękna panna zdawała się nie spostrzegać jego obecności.

A pomimo to Olga nie mogła się pozbyć wrażenia, że między nimi jest jakieś tajemne porozumienie.

Obecni przy stole nie zauważyli tego zupełnie, ale ponieważ Olga siedziała obok Emilji, nie mogła nie spostrzec, że co jakiś czas biegło ku młodej

Humor

PODOBIEŃSTWO.

— Pytlowicz jest do pana bardzo podobny.

— Jakto? Przecież on jest brunet, a ja blondyn, on wysoki, a ja niski...

— Tak, ale on też jest głupi.

RODZINA ZŁODZIEJSKA.

Wacuś Blichtr, król złodziejów, leży na łożu śmierci. Umierającego odwiedza Feluś Kwiczoł, kolega po fachu.

— No Waluś? Jak ci tam?

— Marnie, bracie. Już chyba niedługo pociągnę...

Feluś rozgląda się po izbie:

— A gdzie twoja stara?

— Poszła gdzieś buchnąć suknię na mój pogrzeb...

LOGIKA PIJAKA.

— Nie powinien pan tyle pić. Pan chyba wie, że alkoholizm jest dziedziczny?

— Wiem, panie doktorze, ale mam sześcioro dzieci, więc na każde wypadnie nieduża ilość alkoholu. A to im nic nie zaszkodzi.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

15 kwietnia X. bieg „Polonji“ na przełaj

Kto zwyciężył w dotychczasowych biegach „Polonji“

Zapowiadający się b. okazale tegoroczny bieg wiosenny na przełaj Wydawnictwa „Polonji“, który jest 10-tym z rzędu, budzi w śląskich kołach sportowych olbrzymie zainteresowanie. Codziennie napływają już zgłoszenia zawodników, przyczem komisja sportowa SOZLA ma pełne ręce pracy i stara się, by bieg tegoroczny wypadł pod każdym względem bez zarzutu.

Ze szczególnem zainteresowaniem śledzą poczynania kierowników biegu nasi Czytelnicy. Rok rocznie bowiem dzień biegu „Polonji“ był ich świętem, a kto nie mógł stanąć na starcie, ten przybył, by z zapartym oddechem śledzić przebieg biegu.

W roku obecnym urządzamy już 10-ty z rzędu bieg. Każdy sportowiec cieszyć się więc będzie razem z nami, że, mimo szeregu przeszkód, jakie nastręczały się w pierwszych latach, biegi odbywały się corocznie i wkrótce będzie obchodzić 10-letni ich jubileusz.

15 kwietnia br. stanie wielu sportowców poraz 10-ty, przyczem dla najlepszego z naszych jubilatów firma sportowa „Centrosport“ **ufundowała specjalny puhar.** Ubiegać się o niego będą Nowara, Kilos, Sitko I i szereg innych, których nazwiska jeszcze nadejdą.

W roku bieżącym rywalizacja wśród naszych asów zapowiada się niezwykle interesująco, bowiem na starcie stanie zeszłoroczny zwycięzca puharu Orłowski obok mistrza Polski Fiałki z Krakowa. Dalej wiele będzie tu miał również do powiedzenia zwycięzca biegu „Polonji“ z przed dwu lat, Hartlik, a może wysunie się na czoło zupełnie nieznane nazwisko.

U pań po raz trzeci bronić będzie nagrody Szuasówna, która i w tym roku ma pewne szanse zajęcia pierwszego miejsca.

Poniżej podajemy krótką historję biegów „Polonji“, która niewątpliwie zaciekawi naszych Czytelników.

Zgłoszenia do biegu należy kierować możliwie jaknajwcześniej do sekretarjatu SOZLA, Katowice, ul. Pocztowa 11.

I BIEG POLONJI

Do pierwszego biegu „Polonji“ Wydawnictwo ufundowało szczerozłote nagrody wielkiej wartości. Nadto wszyscy, którzy ukończyli bieg, otrzymali artystycznie wykonany dyplom. Bieg odbył się ulicami miasta Katowic. Start odbył się 22 marca 1925 r. Wyniki były następujące:

1) Stefan Szelestowski KS. „Polonia“ Warszawa 11.59.2 min., 2) Witold Sałka, K. S. „Wisła“ Kraków, 3) Jan Kołodziej KS. „Ruch“, Hajduki Wielkie, 4) Bolesław Pobóg K. S. „Cracovia“, Kraków, 5) Józef Kubaczka, KS. „Skoczów“ Skoczów, Razem startowało 202 zawodników.

II BIEG POLONJI

W drugim biegu trasa została zmieniona i prowadziła z boiska Policyjnego K. S. w stronę Bogucic do Wełnowca i z powrotem na boisko Policyjnego K. S. Na 230 zgłoszonych stanęło na starcie 201. Działo się to 28 marca 1926 r. Wyniki następujące:

1) Łukasiewicz K. S. „Polonia“ w czasie 15.09.— min. (Trasa wynosiła tym razem 4.550 m., a w pierwszym biegu tylko 3.500 m.) KS. „Polonia“ Warszawa zdobywa puhar po raz drugi. 2) Bronisław Szwarc KS. „Warta“ Poznań, 3) Roman Mikołaj K. S. „22“ Mała Dąbrówka, 4) Adam Nogaj, T. G. „Sokół“ Poznań - Jeżyce. 5) Zdzisław Motyka, A. Z. S. Kraków.

III BIEG POLONJI

Trzeci bieg odbył się 3 kwietnia 1927 r. na tej samej trasie co bieg w roku 1926 z tą tylko różnicą, że start i meta były na boisku Kolejowego K. S. Zanotowano 264 zgłoszenia, lecz na starcie z powodu zimna i niepogody stanęło tylko 146 zawodników. Wyniki były następujące:

1) Ś. p. Alfred Freyer, KS. „Polonia“ Warszawa. Puhar przeszedł zatem na własność KS. „Polonia“, 2) Zdzisław Motyka, A. Z. S., Kraków, 3) Roman Mikołaj K. S. „22“ Mała Dąbrówka, 4) Jaworek K. S. „22“ Mała Dąbrówka, 5) Alojzy Żyłka, T. G. „Sokół“, Król. Huta.

4 BIEG POLONJI

Odbyty 1 kwietnia 1928 r., zgromadził na starcie 400 zawodników.

Zwycięzcą został po raz pierwszy Motyka A. Z. S., przed Wenclem — W. Hajduki.

5 BIEG POLONJI.

Bieg przeprowadzono w dniu 14 kwietnia 1929 r. w okolicach parku Kościuszki, Katowice. Rekord zgłoszeń podniósł się do 602, a startowało 553. Jak w roku ubiegłym, bieg podzielono na trzy grupy.

Grupa senjorów — 216 zawodników. Wyniki następujące:

1) Zdzisław Motyka, A. Z. S. Kraków w czasie 14:18.2 min., 2) Jan Rakoczy, KS. Roździeń - Szopienice, 3) Alojzy Żyłka, T. G. „Sokół“ Król. Huta, 4) Karol Kilos, Kolejowy K. S. Katowice, 5) Alfred Sitko, K. S. Roździeń-Szopienice.

W grupie chłopców startowało 259 zawodników.

1) Artur Lautenschläger, T. G. „Sokół“ Brynów, 2) Piotr Blot, KS. Stadjon Król. Huta, 3) Henryk Bogocz, T. G. „Sokół“ Mała Dąbrówka, 4) Jan Bremer, KS. „06“ Katowice, 5) Ludwik Nowak, T. G. „Sokół“ Brynów.

W grupie pań startowało 78 zawodniczek. Wyniki:

1) Gertruda Kilosówna, Kolejowy KS. Katowice, 2) Otylja Orłowska, Kolejowy K. S. Katowice, 3) Leokadja Peronówna, K. S. „06“ Katowice, 4) Muchówna, Kolejowy K. S. Katowice, 5) Helena Rakoczanka, KS. Roździeń-Szopienice.

W klasyfikacji klubowej zwyciężyli:

1) K. S. „Stadjon“ Król. Huta 149 pkt., 2) Kolejowy K. S. Katowice 141 pkt., 3) K. S. „06“ Katowice 97 pkt.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przed finałowemi rozgrywkami o mistrzostwo świata w piłce nożnej

Eliminacyjne spotkania piłkarskie o mistrzostwo świata są w obecnej chwili rozgrywane w 12 grupach. Eliminacje te mają na celu wyłonienie 16 drużyn, które będą zakwalifikowane do spotkań finałowych, a te odbędą się już w Rzymie w końcu maja i na początku czerwca br.

Stan rozgrywek w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

I grupa: zakwalifikowały się Stany Zjednoczone i Meksyk, które finał rozegrają w Rzymie.

II grupa: Brazylja już raz pokonała Peru i uchodzi za faworyta.

III grupa: Argentyna występuje jako faworyt i zapewne wyeliminuje Chile.

IV grupa: finalistą będzie zapewne reprezentacja Egiptu która raz już pokonała Palestynę 7:1 i zapewne powtórzy swój sukces w meczu rewanżowym.

V grupa: definitywnie zakwalifikowała się Szwecja.

VI grupa: definitywnie wyłoniona została jako finalistka Hiszpanja.

VII grupa: Włochy po zwycięstwie nad grecją, już mają zapewniony finał.

VIII grupa: Austrja i Węgry uchodzą za zdecydowanych faworytów, gdyż ta grupa daje dwóch finalistów, a słaba Bułgarja nie może z nimi konkurować.

IX grupa: Czechosłowacja walczy jeszcze raz z Polską 15 kwietnia w Pradze. W pierwszym meczu wygrała Czechosłowacja 2:1, więc od wyniku rewanżowego spotkania zależne jest kto pojedzie do Rzymu.

X grupa: dotychczas zakwalifikowała się Szwajcarja, a pozatem drugim finalistom tej grupy będzie zwycięzca meczu Rumunja — Jugosławia, który odbędzie się 15 kwietnia w Bukareszcie.

XI grupa: dwie drużyny wchodzą do finału: Irlandja zremisowała z Belgją, a walczą jeszcze Holandja — Irlandja (8 kwietnia) i Belgja — Holandja (28 kwietnia).

XII grupa: zakwalifikowały się tu Niemcy, a ponadto do finału wejdzie zwycięzca spotkania Francja — Luxemburg, które rozegrane zostaną również 15 kwietnia.

Mimo tak wielkiej selekcji i starannego przygotowania mistrzostw rozgrywki te nie będą jednak rywalizacją najlepszych, gdyż brak Anglji, która wciąż jeszcze uważa się za nadklasę i wreszcie mistrzowskiej jedenastki Urugwaju pozbawi je największej emocji. Za faworyta do zdobycia złotego puharu FIFA uważana jest Austrja, oraz sami gospodarze, kto wie jednak, jak wielkie niespodzianki przynieść może ten turniej.

Wspaniałe rekordy maratończyków w U. S. A.

W okolicach Nowego Jorku odbyły się mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w biegu maratońskim. W biegu tym padły doskonałe czasy, przyczem pierwszych dwóch zawodników osiągnęło lepsze wyniki aniżeli dotychczasowy rekord światowy.

Zwycięzcą biegu maratońskiego był Niemiec amerykański Steiner, który miał czas 2:32:05. Najlepszy dotychczas wynik w biegu maratońskim uzyskał argentyńczyk Zabala na olimpjadzie w Los Angeles. Czas jego wynosił 2:31:36.

Drugim z kolei przybył do mety zawodnik Paul de Bruyn, który również ma czas lepszy od czasu Zabali. Wynosi on 2:23:40. Dalsi zawodnicy przybyli na metę w znacznie gorszym czasie i różnica wynosi 10 minut i więcej.

Z działalności klubu kajakowego „Chorzowianka“

Na walnem zebraniu, odbytem 15 bm. został wybrany zarząd Klubu Kajakowego „Chorzowianka“ przy P. F. Z. A. w Chorzowie w składzie następującym: prezes — E. Mattern, wiceprezes — L. Janicki, sekretarz — H. Zielonka, skarbnik — K. Sowa, zastępca — G. Polaczek, gospodarz — A. Kolenda, zastępca — R. Zgonina.

Komisja rewizyjna: M. Wieczorek, J. Nowakowski, W. Połomski, A. Wojak (zastępca)

W 1933 r. Klub zorganizował kilką większych wycieczek, które członkowie klubu doprowadzili do skutku, a mianowicie: **2 VI. z Mysłowic, Przemszą i Wisłą do Krakowa** — trasa około 99 km. — 6 kajaków, **29. VII. z Rabsztyna przez Pustynię Błędowską około 50 km.** — 4 kajaki, **20 VI. — 12 VII. z Równego do Augustowa rzekami:** Horyniem, Prypecią, Strumieniem, Jasiołdą, Kanałem Ogińskiego, Jeziorem Wyganowskiem, Szczarą, Niemnem, Kanałem Augustowskim, jeziorami Studziennemi, Białem i innemi — trasa około 1.100 km, 2 kajaki, **z Nowego Bierunia do Warszawy Wisłą** — trasa około 560 km. 2 kajaki, **z Nowego Sącza do Torunia Dunajcem i Wisłą około 680 km. — 1 kajak.** Udział w **regatach o mistrzostwo Polski** — 3 kajaki **Udział w regatach Klubu Kanuistów** z okazji 5-lecia — 3 kajaki. Pozatem wiele innych mniejszych wycieczek.

Komunikatem Polskiego Związku Kajakowców w Warszawie został nadany stopień „Wygi“ następującym członkom Klubu Kajakowego „Chorzowianka“ pp. Hryniewieckiemu Jerzemu, Sowie Kurtowi, Kolendzie Andrzejowi, Bednarkowi Norbertowi, Mattern Edwardowi, P. Mattern Edward mianowany został sędzią okręgowym dla spraw kajakowo - turystycznych.

Podczas sezonu 1933 r. przybyli członkowie Klubu Kajakowego „Chorzowianka“ 7451 km. Obecnie Klub Kajakowy liczy **37 członków,** dzielących się, w myśl regulaminu sportowo - turystycznego Polskiego Zw. Kajakowców, na 8 włóczków, 24 włóczęgów i 5 wygów.

Nowo obrany zarząd Klubu Kajakowego „Chorzowianka“ przystąpił już do opracowania programu, oraz kalendarza wodno - turystycznego na sezon 1934, który w najbliższym czasie zostanie ogłoszony.

Uwaga, zdobywcy nagród IX biegu „Polonji“

Wydawnictwo „Polonji“ prosi uprzejmie wszystkich zdobywców nagród z IX Biegu „Polonji“ z ub. roku o zwrot tychże do soboty, dnia 7 kwietnia i dostarczenie ich do redakcji „Polonji“ w Katowicach, przy ul. Sobieskiego 11.

„Warta“ poznańska przed pierwszym meczem ligowym

W najbliższą niedzielę stanie piłkarska jedenastka „Warty“ do swego pierwszego spotkania z cyklu dorocznych rozgrywek o mistrzostwo Polski w Lidze. Po dwóch ostatnich przegranych meczach, wydział piłkarski „Warty“ głowi się podobno, jaką wystawić drużynę. Pierwsza drużyna nie przedstawia się w tej chwili nadzwyczaj korzystnie, a rezerwy są również słabe. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa poznańczycy wystąpią w składzie, jak w dniu ostatnim przeciw „Victorji“.

„Warta“ wobec stale poprawiającej się formy „Polonji“ stołecznej, z którą się spotka w najbliższą niedzielę na własnym gruncie będzie miała nie łatwe zadanie.

Sport na Śląsku

K. S. „WALKA“ MAKOSZOWY — K. S. „UNJA“ KOŃCZYCE 5:2 (0:1)

W drugim dniu świąt silny zespół „Unji“ gościł w Makoszowach, gdzie po bardzo pięknej i interesującej grze uległ miejscowemu K. S. „Walka“. Obie drużyny grały ofiarnie i ambitnie. Bramki zdobyli: Gajda 2, Pronny, Mika i Jałowiecki po 1. Zawody prowadził dobrze p. Kaczmarek.

„Walka“ rez. — „Unja“ rez. 3:5

JANÓW SMP. — KATOWICE SMP PRZY PAR. NMP. W JANOWIE 8:1

W rewanżu zwyciężyło również SMP. Janów 7:2.

PIŁKA NOŻNA W ŻYWCU.

W niedzielę odbyły się w Żywcu zawody piłkarskie między K. S. „Koszarawa“ a Policyjnym Klubem Sportowym Katowice, zakończone zwycięstwem miejscowych w stosunku 5:2 (2:0) Bramki dla Koszarawy strzelili Stępień, Waś i Korzim.

„HAKOAH“ BIELSKO — „CZARNI“ ŻYWIEC

Zawody powyższe, które odbyły się w niedzielę na boisku „Hakoah“ w Bielsku, zakończone zostały porażką Czarnych, albowiem „Hakoah“ zwyciężyła w stosunku 6:1 (2:1). Zaznaczyć jednak wypada, że Czarni grali po pauzie tylko w siódemkę, gdyż czterech graczy opuściło boisko z powodu rzekomego pokrzywdzenia drużyny żywieckiej przez sędziego.

PING - PONG W WEŁNOWCU

31 marca odbyły się w Wełnowcu zawody ping - pongowe, w których „Gwiazda“ Załęże zwyciężyła „25“ Wełnowiec 5:4. Na wyróżnienie zasługują z Gwiazdy: Golus, Mandla, Grolik, Buchmann. Wyniki poszczególnych gier są następujące: Gwiazda na pierwszem miejscu. Golus — Odelga 21:17, 22:20, Mandla — Baron 20:22, 21:13, 21:14, Grolik — Melicha 22:20, 21:9, Buchmann — Luker 14:21, 21:15, 21:19, Kostrzewa — Kurzaj 17:21, 18:21, Ballas — Danek 20:22, 24:26, Urbatzka — Roger 21:12 18:21, 20:22

Double: Golus - Kostrzewa — Kurzaj - Luker 16:21, 21:18, 21:18, Grolik - Mandla — Baron - Danek 6:21, 13:21.

Sport w Wielkopolsce

KLASA „A“ W POZNANIU RUSZA DO BOJU

Po przerwie, spowodowanej świętami, w najbliższą niedzielę wszystkie piłkarskie zespoły w klasie „A“ staną do rozgrywek o mistrzostwo, które odbędą się na boiskach Kościana, Poznania, Leszna i Ostrowa.

„POLONIA“ KĘPNO — „SPORTFREUNDE“ KĘPNO.

K. S. „Polonia“ Kępno, znany ze swych kilkakrotnych sukcesów w Niemczech rozegrał w oba dni świąteczne zawody piłkarskie we Wołczynie (Konstadt, Śląsk Opol.) z tamt. drużyną piłki nożnej „Sportfreunde“

Pierwszy dzień skończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:2). W drugim dniu zwyciężyła „Polonia“ w stosunku 3:2.

SPORT W KĘPNIE.

Zawody towarzyskie między drużynami „Sokoła“ leszczyńskiego i kępieńskiego rozegrane w Kępnie w dniach 1 i 2 bm. skończyły się w pierwszym dniu zwycięstwem gości w stosunku 4:3, a w drugim dniu zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:4.

Sport w Piotrkowie

PIOTRKOWSKI K. S. RUCH BIJE K. S. W MOSZCZENICY.

Dobrze zainaugurował swój tegoroczny sezon piłkarski benjaminek A-klasy RKS. Ruch w Piotrkowie, który w rozgrywkach mistrzowskich pierwszej rundy pokonał na obcem boisku MKS. w Moszczenicy w zdecydowanym stosunku 4:1 (2:0). Bramki zdobyl Haryś 2, Spojda 1 i Rejniak 1. Ruch dowiódł raz jeszcze, że w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo podokręgu piłkarskiego odegra swą poważną rolę. (bp)

NIEDZIELNE SPOTKANIE MISTRZOWSKIE W PIOTRKOWIE.

Zapowiedziane na najbliższą niedzielę zawody mistrzowskie o wejście do Lig. Okręgowej pomiędzy mistrzem Piotrkowa K. S. Concordia, a silną drużyną piłkarską K. S. Koluszki, budzą w sferach sportowych miasta Piotrkowa olbrzymie zainteresowanie.

Mecz odbędzie się o godz. 15.30 na boisku Concordji przy ul. Promenada. (bp)

Z wędrówek po Małopolsce

Szpitalne dole i niedole Chrzanowa

Chrzanów, w kwietniu.
Gmach szpitala w Chrzanowie znajduje się poza miastem. Nie przeszkadza to jednak nikomu, bo wyjątkowo z centrum miasta aż do samego szpitala **ułożono chodnik cementowy. Jest to jedyny chodnik cementowy w całym Chrzanowie,** przyczem ma tę wadę, że jest szalenie wąski. Przy mijaniu zawsze jakaś osoba musi ustąpić i **wdepnąć w czasie słoty w grząskie błoto.**



Jedyny szpital w powiecie Chrzanowskim, który przed rokiem został oddany do użytku publicznego.

Na zewnątrz gmach szpitala prezentuje się okazale. Jest jeszcze nowy, bo dopiero **przed rokiem oddany został do użytku publicznego.** Gdy ogląda się go z wewnątrz, braki szpitala są bardzo duże. Wydaje się, że gmach budowano jakby tylko dla oka, a nie poto, **by praktycznie służył swym szpitalnym celom.** Wybudowano sobie zwykły gmach, któryby tak samo mógł być domem mieszkalnym, bursą dla młodzieży, albo gmachem szkolnym. Budowniczowie gmachu, jakby wcale nie przewidywali, do czego on ma służyć.

Mieszkania i pomieszczenia

Biura zarządcy szpitala mieszczą się w jednym pokoiczku, podobnym do tych, w jakich przebywają chorzy. Lekarz naczelny i dyrektor szpitala, **dr. Garbień,** znany w Polsce footbalista K. S. Pogoń we Lwowie i gracz reprezentacyjny, razem z liczną rodziną (żoną, dziećmi i rodzicami), zajmuje skromne pokoiki na **trzeciem piętrze w szpitalu, między chorymi.** Inni lekarze, sprowadzeni ze wszystkich stron Polski, otrzymali za mieszkanie również bardzo skromne małe **pokoiczki, gorzej nawet wyekwipowane niż cele więzienne.** Personel szpitala rekrutuje się z pracowników i pracowniczek dochodzących, zamieszkałych w mieście. Sanitarjuszki, siostry Czerwonego Krzyża, **mieszkają wśród chorych.**

Fatalnie przedstawia się również podział ubikacyj na sale chorych, operacyjne, ambulatorja itd. **Jedne są za małe, inne za duże,** jedne są przepełnione, inne świecą formalnie pustką.

Szpital jest obecnie **jedynym szpitalem w całym powiecie.** By nie miał konkurencji, zniesiono szpital w Jaworznie, którego gmach stoi teraz pusty. Istnieje projekt, by gmach szpitala w Jaworznie zużytkować jako oddział szpitala chrzanowskiego dla chorób zakaźnych.

Potrwa jednak jeszcze bardzo długo, nim projekt ten zostanie zrealizowany.

Trudności finansowe

Obecnie szpital walczy z niezwykłemi trudnościami finansowemi. Najciekawszem jest to, że dotąd jeszcze nie wiadomo, **kto prawnie jest właścicielem szpitala i kto właściwie rządzi.** Że szpital w Chrzanowie był koniecznie potrzebny, tego nie negował żaden obywatel i całe społeczeństwo starało się o zaspokojenie tej potrzeby. Pieniądze na budowę szpitala uzyskano z różnych subsydjów, głównie zaś z **dotacyj Powiatowej Kasy Chorych i Rady Powiatowej Chrzanowa.** Właściciela szpitala, jednak narazie, — niema. Jedni twierdzą, że szpital należy **do Rady Powiatowej,** inni, że **do Powiatowej Kasy Chorych.** Oficjalnie nikt się do tego nie przyznaje, bo na szpitalu ciążą wielkie długi i **wierzyciele domagają się zapłaty.**

Na wydatki bieżące pieniądze płyną głównie z Powiatowej Kasy Chorych. Są one jednak **bardzo nikłe, bo nie wystarczają nawet na opłatę lekarzy i personelu szpitalnego.** Sprowadzeni ze stron dalekich lekarze, pracujący w szpitalu od szeregu miesięcy, **za swoje czynności nie otrzymali dotąd ani grosza.** Nie wiedzą nawet, **do kogo się po pieniądze zwrócić.** Podobnie jest z personelem szpitalnym. Każdy jednak pilnuje swojej placówki, pracuje sumiennie, starając się wyrobić jakieś pewne stanowisko na przyszłość.



Budowa „Domu Dziecka" w Chrzanowie.

Urządzenia wewnętrzne

Biednie wygląda też wyposażenie gospodarcze szpitala. W celach „oszczędnościowych" obiady i jedzenie podaje się tylko na naczyniach aluminjowych, jak w zakładach dla chorych umysłowo. Nawet lekarze swój wikt szpitalny otrzymywali **na takich „bezpiecznych" talerzach i miseczkach.**

Niezrozumiale „bogato" jednak przedstawiają się **stołki i krzesła z żelaza,** które wyglądają na bardzo drogie a mało praktyczne. Coś z dostawą tych różnych stolików i krzeseł **jest w nieporządku.** Brak też szafek, gdzie chorzy czy lekarze i służba szpitalna, mogliby przechowywać swoje rzeczy.

Wydaje się, że gospodarka w szpitalu pozostawia dużo do życzenia. Wiele pieniędzy wydaje się na rzeczy, **na które możnaby wogóle... poczekać.**

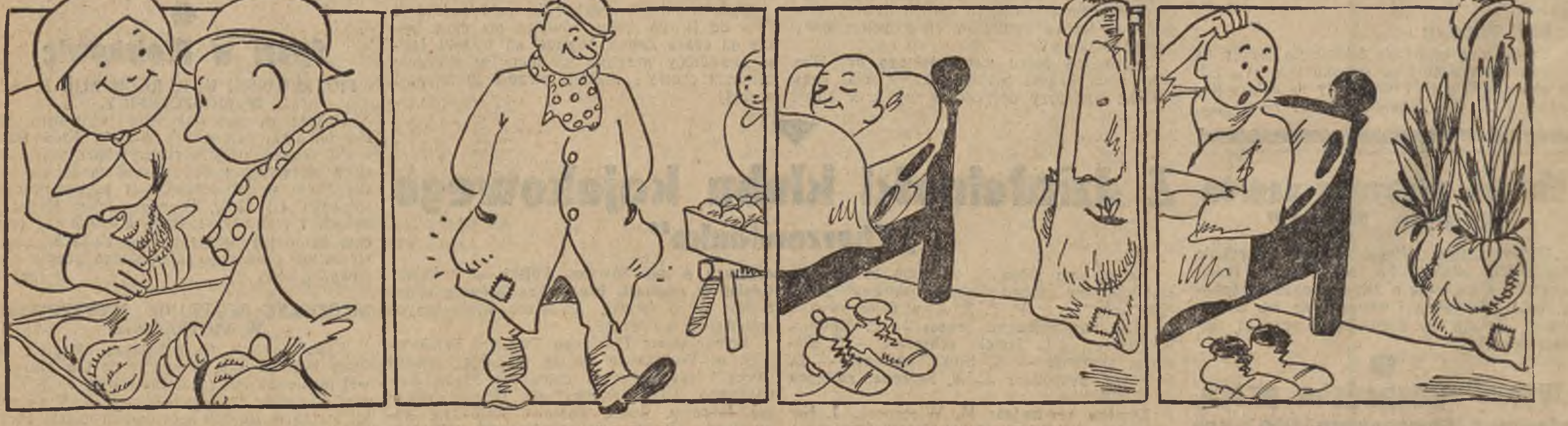
Poprostu — p. Neufeld...

Kupiec Neufeld z Chrzanowa posiada jakby główny monopol na wszelkiego rodzaju dostawy i rzecz znamienna, gdy personel szpitala i lekarze miesiącami czekać muszą na wynagrodzenie, **p. Neufeld za swoje dostawy, zawsze otrzymuje pieniądze.**

Lekarze i personel szpitala niezmiernie byli ostatnio zdziwieni, gdy zarząd szpitala zakupił dla nich **w firmie Neufeld... złote wieczne pióra i oprawne ołówki.** Wprawdzie są to rzeczy bardzo miłe, ale... czy inne szpitale zaopatrują swoich **lekarzy i personel w podobne rzeczy?**

Jak już pisaliśmy, szpital w Chrzanowie jest jedynym szpitalem w całym powiecie. Chorych sprowadza się również **z powiatu Bialskiego.** Mimoto, szpital **jest do połowy pusty. Ludzie są za biedni, by leczyć się w szpitalach,** inni jak na przykład żydzi, **poprostu szpital bojkotują.** Dotąd bowiem w szpitalu leczyła się **tylko jedna żydówka.** (n)

Przygody bezrobotnego Froncka.



Gdy naszą chłop'na biedna
na jarmarku fechtowała
jakaś poczciwa przekupka
kilka cebulek mu dała.

Froncek schował więc cebule
do kieszeni swej kapoty
i do domu mknie, gdyż dłużej
fechtować nie ma ochoty.

Potem „mantel" z cebulami
powiesił na izby ścianie
i położył się do łóżka
poczem wnet go zmogło spanie.

A, że przez całą noc długą,
cebule wciąż w cieple były,
to też już gdzieś koło ranka
listki z siebie wypuściły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.